Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 306. — ROK XXXV.

PIĄTEK

9. LISTOPADA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszeni.	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżon. dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·00 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Przykry początek.

Niepomyślnie zaczęła się budżetowa sesja Sejmu. Niepomyślnie dlatego, że odrazu stanęła pod znakiem walki, prypominającej najgorsze tradycje naszego młodego parlamentaryzmu. Niepomyślnie także i dlatego, że ze strony rządu nie widzimy poważniejszych usiłowań, aby skrystalizować konkretny program działania i wytworzyć poważne w Sejmie dla tego programu oparcie.

Expose min. Czechowicza zdawało się zapowjadać wyjaśnienie sytuacji odnośnie do polityki gospodarczej. Zrozumiano je w kraju jako przeciwstawienie się socjalizacyjnemu kursowi min. Moraczewskiego i jako pierwszy, publicznie złożony, dowód zainteresowania się rządu ujemnym bilansem handlowym. Na szczególną zaś uwagę zasługiwał ten ustęp przemówienia p. min. Czechowicza, w którym minister skarbu nawoływał społeczeństwo do poparcia prac rządu. Tłómaczyć je należało pogorszeniem się naszej sytuacji gospodarczej i powagą sytuacji zagranicznej. A kazało się spodziewać, że rząd wreszcie zrozumiał beznadziejność swojej dotychczasowej „splendid isolation“ **i że chce i pragnie zbliżenia do stronnictw;** inaczej bowiem przecież — jak słusznie zauważył pos. Marek z PPS. — nie można sobie wyobrazić współpracy społeczeństwa z rządem... Tak się nam przedstawiały tendencje rządu przed paru dniami, po przemówieniu ministra skarbu. Wypadki jednak, których widownią był Sejm we wtorek, 6 b. m., rzucają na tę sprawę nico inne oświetlenie.

Mamy na myśli pojedynek słowny pp. Marka i Sławka...

Pos. Marek wystąpił naprzód przeciw słynnemu wywiadowi p. marsz. Piłsudskiego z 1-go lipca, w którym obecny minister spraw wojskowych zelżył dotychczasowe sejmy ostatniemi przezwiskami („ladacznice“, i t. p.), a swój do nich stosunek określił chęcią „bicia i kopania posłów“. Poseł Marek nazwał to oświadczenie „ostatnim łabędzim śpiewem“ i wyraził przekonanie, że wywiad był „poniżeniem czynników państwowo-twórczych“ i „uderzeniem w godność interesów polskich“.

Rzadko zgadzamy się z pos. Markiem. Dzielą nas od niego i jego obozu zasadnicze różnice światopoglądu, różnice dalej w poglądzie na rolę państwa, na sprawy gospodarcze i t. d. W tym wypadku jednak musimy przyznać, że podzielamy jego ocenę przykrego wywiadu p. marsz. Piłsudskiego. A z nami — mamy to przekonanie — dzieli ją cała część społeczeństwa, która ustrój państwa oprzeć pragnie na przedstawicielstwie narodowem, a nie na dyktaturze.

Inna rzecz, że byłoby lepiej, gdyby tej obrony parlamentaryzmu podjął się był ktoś inny, a nie przedstawiciel PPS. i nie poseł Marek... PPS. bowiem, która ma na sumieniu takie winy względem parlamentaryzmu, jak krwawy listopad 1923 r., jak poparcie przewrotu majowego, nie nadaje się do roli obrończyni tego parlamentaryzmu. A tem mniej poseł Marek, obciążony świeżo oskarżeniem przyjaciela do niedawna, min. Moraczewskiego, że jest — geszefciarzem. Tem mniej poseł Marek teraz, kiedy jego stosunek do rządu siłą rzeczy nosić musi cechy osobistych porachunków... Ale stało się!

Na wystąpienie posła Marka replikował poseł Sławek w sposób bardzo źle świadczący o kulturze parlamentarnej prezesa klubu B. B. Rozumiemy dobrze pobudki pos. Sławka. Było mu trudno słuchać krytyki oświadczenia p. marsz. Piłsudskiego, którego jest i przyjacielem i najzaufańszym powiernikiem. Mógł jednak swojemu niezadowoleniu dać wyraz zgodny przynajmniej z ogólnie szanowanemi formami współżycia ludzi. Tego nie zrobił. A swojem oświadczeniem, które wygłosił, wyrządził szkodę nawet rządowi, nie mówiąc o szkodzie wyrządzonej instytucji parlamentaryzmu.

Oświadczenie jest wyrazem gniewu. A powiedział kard. Lambruschini, kiedy na którąś z not Grzegorza XVI Mikołaj I odpowiedział w formie brutalnej:

„Gniewają się! A więc nie mają racji“.

Oświadczenie posła Sławka odbiega ponadto od sensu przemówienia min. Czechowicza. Nie może bowiem usposabiać nikogo do porozumienia z kołami rządowemi fakt, że prezes klubu B. B. w sposób obelżywy traktuje obronę parlamentaryzmu, który świeżo i p. premjer Bartel uznał za podstawę ustroju państwowego.

Niepomyślnie więc zapowiada się sesja budżetowa. Wszystko (i sytuacja zagraniczna i stan gospodarczy państwa) woła o zjednoczenie sił ku obronie. Tymczasem prezes klubu rządowego, którego zadaniem winno być konsolidowanie parlamentu, daje do zrozumienia, że wbrew zapewnieniom ministra skarbu nie myśli o porozumieniu. Bo **przecież nie sądzi chyba, by była możliwą współpraca umiarkowanych stronnictw na podstawie zasad wywiadu z 1-go lipca.**

W. Z.

Świetne zwycięstwo Hoovera.

POLITYKA COOLIDGE'A BĘDZIE KONTYNUOWANA.

Wiedeń, 7 listopada. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Waszyngtonu, że jakkolwiek niema jeszcze wszystkich cyfr wyborczych, **nie ulega wątpliwości, że Hoover zyskał 320 do 350 głosów, a ponieważ do większości potrzeba mu było tylko 266 głosów, zwycięstwo jego jest pewne. Porażka demokratów była katastrofalna.** Wybór Hoovera spowoduje zmiany na naczelnych stanowiskach. Między innemi sądzą, że dotychczasowy kanclerz skarbu Mellon ustąpi ze stanowiska.

Trudnem będzie obsadzenie sekretarjatu stanu. Wchodzą tutaj w rachubę senatorowie Borah i George Moses oraz ambasador Houghton. **Zwycięstwo Hoovera oznacza kontynuowanie dotychczasowej polityki prezydenta Coolidge'a,** której główne wytyczne są następujące:

Powstrzymanie się od interwencji w kwestjach pozaamerykańskich, unikanie sojuszów z obcemi państwami, trzymanie się zdala od Ligi Narodów, odmowne stanowisko w kwestji zniżki lub skreślenia długów wojennych, odmowne stanowisko co do udziału w kwestji reparacyj i łączenia kwestji reparacyj z kwestją długów, obstawanie przy pakcie Kelloga, przy równoczesnem utrzymaniu siły floty amerykańskiej w myśl układu waszyngtońskiego, to znaczy na stopie równorzędnej z Anglją, wprowadzenie całkowite w życie istniejących ustaw prohibicyjnych, utrzymanie ceł ochronnych i utrzymanie ograniczeń imigracyjnych.

Nowy Jork, 7 11. (PAT.) Agencja Reutera podaje, że **według obliczeń ostatnich kandydat republikański Hoover otrzymał 467 głosów,** na Smitha zaś padnie około 64 głosów.

Spokojny przebieg olbrzymich wyborów.

Tylko 1 zabójstwo. — Olbrzymia frekwencja wyborców w N. Jorku. — Jak głosowali Coolidge i Hoover. — W stolicy nie głosowano.

Na południu, szczególnie w okolicach wiejskich miał przewagę Smith, natomiast w stanach położonych nad Atlantykiem i środkowo-zachodnich na pierwszem miejscu figuruje Hoover. Naogół wybory miały przebieg spokojny, tylko w Atlantic City, Filadelfji i kilku innych miastach doszło do drobnych starć. Jedyny poważniejszy incydent zdarzył się w Charle stanie w Wirginji zachodniej, gdzie **jeden z wyborców zastrzelił w czasie sporu politycznego swego przeciwnika.**

W Nowym Jorku na godzinę oddawano **około 100.000 głosów,** Składanie głosów odbywało się szczególnie szybko w okręgach, gdzie ustawione są **specjalne maszyny do obliczania wyników.** Piękna pogoda, panująca w Nowym Jorku i większości stanów amerykańskich, przyczyniła się do olbrzymiego udziału wyborców w głosowaniu. Komendant policji nowojorskiej **wyznaczył 8.000 policjantów,** to znaczy połowę całej służby policyjnej Nowego Jorku, oraz **1.500 specjalnych urzędników** do nadzorowania czynności wyborczych.

Podczas, gdy każde najdrobniejsze miasto i najmniejsza wieś w Stanach Zjednoczonych ogarnięte było gorączką głosowania, jedna tylko stolica Stanów pogrążona była w ciszy wprost grobowej. **Waszyngton** bowiem liczący około pół miljona mieszkańców, według przepisów konstytucji amerykańskiej, układanej wtedy, gdy był małą osadą, **nie ma prawa głosowania.** Związki waszyngtońskie wraz z redakcjami dzienników, w związku z tem zorganizowały pochody protestacyjne, w których niesiono obwinięte szarfami żałobnemi próżne urny wyborcze.

Prezydent Coolidge wraz z małżonką złożyli swe głosy w Northampton w stanie Massachusetts. Zebrane tłumy republikanów witały prezydenta okrzykami, na które odpowiadał on uprzejmym uśmiechem i pozdrawiającym ruchem ręki. Niezwłocznie po złożeniu głosu Coolidge powrócił specjalnym pociągiem do Waszyngtonu, gdzie śledził przebieg wyborów nadawany drogą radjofoniczną. **Hoover** wraz z małżonką i dwoma synami głosował w Paloalto w Kalifornji. Odmówił on udzielenia wszelkich wyjaśnień, zachowując, jak zwykle, zupełne milczenie.

—o:o—

Drażliwy ustęp mowy p. Marka

według socjalistycznego „Robotnika“.

Uzupełniając wczorajszą telefoniczną relację, podajemy jeszcze raz drażliwy ustęp mowy pos. Marka tak, jak wydrukował go „Robotnik“:

„Nie możemy jednak wykreślić z naszej pamięci, że w Rządzie obecnym znajdują się ci sami prawie ludzie, co byli w Rządzie poprzednim, że Rząd obecny nie miał dość siły, aby rzuconą w dniu 1 lipca przez Marszałka Piłsudskiego rękawicę całemu społeczeństwu polskiemu, odeprzeć, że ten Rząd niejako solidaryzował się z tem wszystkiem, co było ostatnim śpiewem łabędzim Rządu poprzedniego, a było wielkiem uderzeniem w godność i interesy Państwa Polskiego. **(P. Polakiewicz: Nieprawda. Oklaski na ławach PPS.).** Proszę Panów i ta okoliczność, to solidaryzowanie się z tem wielkiem uderzeniem w interesy Państwa Polskiego. **(P. Polakiewicz: Nieprawda, niech pan nie mówi w ten sposób),** to poniżanie czynników państwowych. **(Przerywania na ławach B. B.),** odebranie znaczenia przedstawicielstwu ludowemu znalazło milczące akceptowanie ze strony tego Rządu“.

Z bardzo wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że pos. Marek nie użył słowa „antypaństwowem uderzeniem“. Kierownictwo Be Be obraziło się w 3 godziny po mowie p. Marka, być może na skutek rozkazu z góry.

Dzisiejszy „Głos Prawdy“ ostro atakuje pos. Marka w artykule wstępnym pod wymownym tytułem „Znikczemnienie ludzi“.

POS. MAREK ŻĄDA SĄDU.

Warszawa. (Telef. wł.) **Poseł Marek wystosował do marszałka Daszyńskiego list, pozywający przed sąd marszałkowski posła Sławka i proszący marszałka o wyznaczenie sądu marszałkowskiego.**

—o:o—

Wielki wybuch Etny.

Wiedeń, 7 11. (PAT.) Donoszą z Medjolanu, że **lawa Etny dotarła do wsi Mascali i Nunziata.** Lawa zagraża głównym linjom komunikacyjnym między Messyną a Catanją. Pierwszy wybuch lawy z dnia 2 listopada ustał już po 24 godzinach, wobec czego ludność sądziła, że niebezpieczeństwo minęło. Obecnie **zaczęła wydobywać się lawa koło Monte Naca.** Główny strumień lawy idzie wzdłuż koryta rzeki, która płynie przez środek miejscowości Mascali. W kilku miejscach tworzy koryto takie leje, że **istnieje nadzieja ocalenia przynajmniej części wsi.** Minister robót publicznych Turatti **przybył wczoraj samolotem** do Catanii i osobiście kieruje akcją ratunkową. Część domów w miejscowościach Mascali i Nunziata padło już ofiarą lawy, między innemi dworzec kolei okrężnej w Nunziata.

—oo—

Warszawa, 7 11. (Tel. wł.) W Leningradzie spłonęła największa w Sowietach fabryka wyrobów gumowych „Krasnyj Trieugolnik“. Pożar powstał w oddziale maszynowym. 10 robotników odniosło ciężkie obrażenia.

O czem piszą inni?...

Demoralizacja i rozłamy w obozie socjalistycznym.

Porównując to, co o kongresach w Sosnowcu i Katowicach pisze prasa „burżuazyjna“ z tem, co piszą dzienniki socjalistyczne, można stwierdzić, że prasa PPS. łagodzi cokolwiek niektóre przemówienia. O ile to czyni ze względu na cenzurę, to jest to zrozumiałe. Ale niektóre streszczenia nie dają należytego pojęcia o tonie i przedmiocie przemówień Np. w „Robotniku“ mowa p. Drobnera wygląda tak:

„Czas nam na tym kongresie określić drogę, jaką pójdziemy. Żadnych środków walki nie wolno nam zgóry wyłączać i przesądzać. Polska Ludowa to frazes. Toćże i Witos uważa się za ludowca. Polska Socjalistyczna to rzecz konkretna. (Oklaski). Dojdziemy do niej przez rząd robotniczo-włościański“.

Ta mowa była jednak jeszcze ostrzejsza i radykalniejsza.

O kongresie „Frakcji“ pisze pos. Niedziałkowski:

„Uczestniczyli w tym zjeździe obok delegatów warszawskiej grupy Jaworowskiego, obok zwolenników p. Biniszkiewicza na Górnym Śląsku — ludzie, którzy mieli rzekomo „reprezentować prowincję“. Znajdujemy wśród nich nazwiska osób, usuniętych z PPS. bądź za „komunizowanie“, bądź też za przestępstwa natury moralnej. Nazwiskami temi będziemy w razie potrzeby służyli publicznie. Wobec takich jednostek p. min. Moraczewski wygłaszał swoje oświadczenie, a wszak pos. Jaworowski, jako długoletni członek CKW., powinien był je znać. Sądzimy, że nastąpiło wręcz przerażające zdemoralizowanie życia publicznego Polski“.

Druga strona też mówi o demoralizacji. P. Moraczewski zarzucił pos. Markowi, że jest „geszeftsmanem“ i „robi interesy“. P. Marek odpowiedział na to ostrem oświadczeniem, które wydrukowane zostało w lwowskim „Dzienniku Ludowym“. P. Marek twierdzi, że jest socjalistą od lat 37, a od 25 wykonuje uczciwie zawód adwokacki. Piętnując czyn p. Moraczewskiego wyraża przypuszczenie, iż jest to zemsta za wykluczenie p. ministra Moraczewskiego z PPS.

„Naprzód“ ogłosił dzisiaj, że pos. Smulikowski wystąpił z PPS. W najbliższym czasie ma się pojawić w prasie PPS. jakieś oświadczenie pos. Bobrowskiego w związku z jego zamiarem złożenia wszystkich mandatów, jakie piastował z ramienia PPS.

O zjednoczenie oświatowych organizacyj robotniczych.

O[illegible]wiając działalność Nar. Uniwersytetów R[illegible]otniczych, będących pod wpływami Nar. [illegible]tji Robotniczej oraz Chrz. Uniwersytetów [illegible]obotniczych dochodzi „Słowo Kujawskie“ [illegible]niosku, że

„dałoby się b[illegible] wielkich trudności uzgodnić działalność [illegible]arodowego i Chrześcijańskiego Uniwersytetu. To połączenie dwóch organizacyj oświatowych, podobnych do siebie, zapoczątkowałoby może bardzo potrzebne, dziś konieczne wobec rozwijania się związków komunistycznych, zjednoczenie ruchu zawodowego, narodowego i chrześcijańskiego. Dzisiaj nie czas na podtrzymywanie drobnych różnic, pochodzących nieraz z przyczyn drugorzędnych, kiedy komunizm opanowuje związki klasowe. Dziś tej robocie trzeba przeciwstawić poważną i gruntowną pracę związków, stojących na gruncie chrześcijańskim i narodowym“.

To też „Słowo Kujawskie“ z radością wita zjednoczenie tej akcji oświatowej, dokonane już w Bydgoszczy, gdzie Zjednoczenie Zawodowe Polskie i Chrz. Związki Zawodowe stworzyły wspólnie Narodowy Uniwersytet Robotniczy.

Zmiany w Zw. Mł. Ludowej.

„Głos Prawdy“ doniósł przed paru dniami, że Związek Młodzieży Ludowej, utworzony przed dwoma laty z inicjatywy „Piasta“ obecnie wyswobodził się z opieki pos. Witosa.

„Mimo usilnych zabiegów przyjaciół Witosa utrzymania związku w swoich rękach, na wczorajszym zjeździe delegatów Związku Młodzieży Ludowej w Warszawie nastąpiło całkowite zerwanie organizacji młodzieży z dawnymi jej protektorami. Przedewszystkiem postanowiono zjednoczyć się z wielkopolskim Związkiem Młodzieży Wiejskiej, w ten sposób organizując swą działalność cały teren Rzplitej. Dalej powzięto doniosłą uchwałę, stwierdzającą, że Związek wyklucza z organizacji wszelką politykę i partyjnictwo“.

Na czele organizacji stoi teraz pos. Polakiewicz.

Ch. D. powinna być stronnictwem wszechstanowem.

W dyskusji, wywołanej artykułem Obserwatora można było zauważyć, że nawet zwolennicy idei przekształcenia Pol. Stronnictwa Chrz. Demokracji w obóz „zdecydowanie robotniczy“ nie zwalczają zasadniczo idei stronnictw ponadklasowych, wszechstanowych. Sądzą jednak, że ograniczenie na pewien czas działalności do terenu robotniczego przyniosło by Stronnictwu duże korzyści. Mojem zdaniem właśnie zamienienie Stronnictwa na organizację wybitnie robotniczą byłoby narażeniem ruchu chrześcijańsko-społecznego na wielkie niebezpieczeństwa.

Do najważniejszych zaliczam możliwość roz wielmożnienia się demagogji i zaostrzenia antagonizmów klasowych. Stronnictwo złożone w olbrzymiej części z reprezentantów jednego stanu, ma z natury rzeczy skłonność do wyolbrzymiania interesów tego stanu, stawiania wy górowanych żądań, które miałyby być urzeczywistnione kosztem innych stanów. Ustalenie programu i taktyki w takim obozie jest oczywiście rzeczą łatwą. Żąda się jak najwięcej, nie zważając na potrzeby innych stanów, które się organizują pod innym sztandarem politycznym. Natomiast w stronnictwie wszechstanowem praca jest trudniejsza. Trzeba pogodzić interesy wieśniaka z interesami mieszczanina, dążenia robotnika z dążeniami przemysłowca i t. p. Jest to rzecz niełatwa, ale zato ludzie wychowani w takiem stronnictwie łatwiej potrafią uzgadniać sprzeczne interesy różnych warstw, gdy zasiędą w Sejmie lub na fotelach ministerjalnych. A przecież właśnie takie wychowanie działaczy społecznych i polityków należy uważać za rzecz najpilniejszą. Może wprawdzie istnieć stronnictwo robotnicze, które nie będzie prowadziło polityki klasowej i nie będzie posługiwało się demagogją, ale czy istnieje? Mojem zdaniem byłoby niesłychanie trudno powstrzymać stronnictwo klasowe od wejścia na wygodne drogi demagogji i dlatego projekt przekształcenia Ch. D. w obóz wybitnie robotniczy uważam za niebezpieczny.

Gdyby Ch. D. stała się stronnictwem robotniczem, miałaby jeszcze mniejszą reprezentację w parlamencie. Ilość mandatów, które mogłaby zdobyć samodzielnie, byłaby mała m. in. i dlatego, że zanosi się na zmniejszenie liczby posłów, czego się znaczny odłam społeczeństwa domaga. Blokowanie się z innemi stronnictwami jest zawsze z wielu względów niewygodne.

Nie należy bezkrytycznie brać z Zachodu wzorów dla ruchu chrześcijańsko-społecznego w Polsce. W krajach bardzo uprzemysłowionych robotnicy tworzą dużą część ludności i mogą tworzyć silne stronnictwa. W Polsce, mającej przeważnie ludność rolniczą, ruch chrześcijańsko-społeczny będzie dopiero wtedy potężny, gdy ugruntuje się na wsi.

Pewne fermenty w Ch. D. nie były wynikiem wszechstanowości stronnictwa. Powstały skutkiem zbyt daleko idącej miękkości i pobłażliwości władz naczelnych, które tolerowały samowolne posunięcia różnych jednostek. Tu potrzebna jest reforma. Więcej sprężystości, więcej energji, więcej pracy — oto, co zapewni Stronnictwu Ch. D. lepszą przyszłość.

Stan. Sopicki.

Jeszcze o kongresach socjalistycznych.

Poziom i ton przemówień P. P. S. o „Frakcji“ i „Frakcja“ o P. P. S. — Milicja robotnicza w Sosnowcu. — Goście zagraniczni. — Organizacja kongresów.

Oba kongresy socjalistyczne nie stały na wysokim poziomie. Kongres w Sosnowcu może nie dlatego, izby wśród jego uczestników nie było ludzi, mogących wygłaszać poważne i głębokie przemówienia. Raczej dlatego, że już przed kongresem powstała „Frakcja“ i o niej mówiła obszernie znaczna większość mowców, aczkolwiek sekretarz partji pos. Pużak prosił, by nie czynić sprawy rozłamu centralną osią dyskusji.

Mówiono o „Frakcji“ przeważnie z irytacją i nie szczędzono ostrych słów pod adresem jej przywódców.

W trzecim dniu kongresu w Sosnowcu jeden z mowców mówił o „rozłamowcach“:

— Będą mieć wśród siebie złodziei, będą mieć kanalje!

Tu odezwały się głosy ze sali:

— Mają już, mają!

Mowca ciągnął dalej wśród oklasków:

— Kto u nas zdefrauduje, ten do nich pójdzie!

Można przewidywać, że z tego samego powodu będą również wędrówki w odwrotnym kierunku.

W Katowicach również nie ukrywano wrogich uczuć dla niedawnych towarzyszów broni. Gdy pos. Jaworowski odpierał zarzut, jakoby „Frakcja“ brała pieniądze ze źródeł publicznych i gdy protestował przeciwko „insynuacjom“ pos. Marka, ktoś zawołał, że protest trzeba ogłosić. Na to jakiś głos odezwał się:

— To mało! Dostanie po gębie w Warszawie!

Te, oraz różne inne, niezbyt grzeczne, wyrażenia świadczą, jakie rozdrażnienie panowało w obu partjach.

W Sosnowcu było znacznie więcej inteligencji socjalistycznej. W Katowicach było stosunkowo dużo robotników, a nie widać było Żydów. Było zato trochę typowo sarmackich, wąsatych postaci.

I w Sosnowcu i w Katowicach nie brakowało młodzieży. Ujawniła się ścisła łączność Tow. Uniw. Robotniczych z P. P. S. W Sosnowcu młodzież z TURa ofiarowała organizacji P. P. S. sztandar. Można się było przekonać, że — jak się wyraził jeden z mowców „Frakcji“ — „TUR wpakował młodzież w życie polityczne“.

Powszechną uwagę zwracała na kongresie P. P. S. t. zw. „milicja robotnicza“. W czasie otwarcia Domu Ludowego w Dąbrowie Górniczej kilka plutonów tej milicji czuwało na podwórzu i pilnowało wejść. Także w Sosnowcu spotykało się mnóstwo tych „milicjantów“ w granatowych kurtkach, z czerwonemi krawatkami i zgiętemi laskami w rękach. Według „raportu“ złożonego przez komendanta, „milicja“ w Zagłębiu liczy 280 ludzi. Oddaje ona partji niezawodnie duże usługi, ale z pewnością nie przyczynia się do podniesienia poziomu życia politycznego. W Warszawie miała P. P. S. „milicję“, która według „Przedświtu“ liczy około 600 ludzi. Odkąd ta „milicja“ przeszła na stronę Jaworowskiego, socjaliści nie ukrywają, że są w niej indywidua o bardzo podejrzanej wartości.

Gości zagranicznych nie było w Katowicach zupełnie, zato w Sosnowcu kilkunastu. Prawie wszyscy przemawiali na posiedzeniu inauguracyjnem w różnych językach, najczęściej w niemieckim. Lotysz Ulpe mówił po rosyjsku. Przedstawiciel socjalistów czeskich mówił trochę po czesku, a trochę kiepską polszczyzną. Emigrant litewski Poplauskas mówił tak doskonałą polszczyzną, że można się było dziwić, dlaczego nie nazywa się „Poplawski“. Mówił o terrorze, jaki panuje na Litwie pod rządami Woldemarasa i zazdrościł towarzyszom polskim tych swobód demokratycznych, z jakich korzystają w Polsce. Nie podobało się to może tym, którzy potem mówili o dyktaturze i „klice militarno-biurokratycznej“ w Polsce, ale nikt Poplauskasowi nie przerywał.

Oba kongresy były dość sprawnie zorganizowane. Kosztowały zapewne niemało. Uczestnikom kongresu „Frakcji“ zwracano koszta podróży, pobytu w Katowicach i t. p. Delegatów na kongres w Sosnowcu zaopatrywały w pieniądze organizacje prowincjonalne, ale i miejscowy komitet socjalistyczny musiał wydać dużo pieniędzy. Mieszkania delegatów w najlepszych hotelach Sosnowca i Katowic, obiady, kolacje, bufety, w których posilali się delegaci podczas obrad, to wszystko pochłonęło grube tysiące. Opanowane przez socjalistów magistraty Zagłębia musiały ponieść na ten cel pewne ofiary.

Wpływy masońskie na koła socjalizmu w Polsce.

Poszczególne koła socjalistyczne prowadzą dla wciągania młodzieży w sferę socjalizmu t. zw. oddziały Tow. Uniwersytetu Robotn. Obecnie masonerja stara się uzyskać wpływ na tę młodzież, czego dowodzi następujący dokument:

„Do Oddziału Tow. Uniwersytetu Robotn. Szanowni Towarzysze! W swoim czasie przesyłaliśmy Wam parokrotnie NNra „Życia Wolnego“ w nadziei, że zaprenumerujecie je na stałe. Niestety, nie otrzymaliśmy zamówienia, aczkolwiek mogliśmy liczyć na poparcie najbliższych nam współideowców.

Wobec poruszonych w ostatnich NNr. pism naszych „Życie Wolne“ i „Wolnomyśliciel Polski“ zagadnień z dziedziny proletarjackiej (Hulka-Laskowski „Poezja proletarjacka“, Ja błoński „W sprawie taktyki antyklerykalnej“), pozwalamy sobie jeszcze raz przesłać Wam oba pisma i liczymy, że niewątpliwie zamówicie je do stałej wysyłki. Zwracamy też Waszą uwagę na wydane dotąd przez nas broszury (zaznaczone na okładce „Życia Wolnego), które winny znajdować się w każdej bibljotece socjalistycznej. Na żądanie Wasze gotowiśmy przyznać Wam 25 proc. rabatu, a w zamian liczymy nietylko na Wasze poparcie, ale i na wyrażenie przez Was chęci masowego kolportażu zarówno pism jak i wydawnictw.

W druku znajdują się interesujące a tanie broszury socjalistów austrjackich: prof. Teodora Hartwiga p. t. „Socjalizm a wolnomyślicielstwo“, oraz dra Roberta Plöhna p. t. „Katechizm wolnomyśliciela“. Jak widzicie, działalnością naszą wypełniamy pewną lukę, której lekceważyć nie należy.

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi przesyłamy wolnomyślicielskie pozdrowienia. — „Życie Wolne“ (Kap.).

Ku wyjaśnieniu w Alzacji.

Wiele trudności wewnętrznych we Francji sprawiały fermenty wewnętrzne w partji „Union Populaire“ (Zjednoczenie Ludowe), partji katolickiej o charakterze regjonalistycznym. Z jednej strony rządy dotychczasowe francuskie, ulegające presji czynników wolnomyślnych i masońskich, nie chciały zapewnić Alzacji tej swobody religijnej, którą ta prowincja miała za czasów niemieckich, co wpływało źle na stosunek ludności alzackiej do Francji, — z tego zaś korzystały Niemcy i próbowały pozyskać dla siebie część partji. Nie próżnowali także i komuniści, którzy te wszystkie rozdźwięki wyzyskiwali.

Stosunki zaczynają się wyjaśniać... W ostatnich dniach odbyło się w Strassburgu posiedzenie Zarządu Głównego partji, na którem zderzyły się z sobą dwa kierunki: jeden zdecydowanie autonomistyczny i germanofilski, — drugi dążący do zjednoczenia kulturalnego Alzacji z Francją na podstawie gotowego programu regjonalistycznego. Zwolennicy tego drugiego kierunku zgłosili rezolucję przeciw współpracy z autonomistami i komunistami. Rezolucja uzyskała tylko 8 głosów na obecnych 25 członków Zarządu. W rezultacie głosowania 8 członków Zarządu z wicemin. Oberkirchem opuściło Zarząd i wystąpiło z partji.

Ojciec św. dziękuje Wilnu.

Wielka akademja religijna ku czci Chrystusa-Króla, jaka miała miejsce dnia 28 X. br. w Wilnie, bardzo miłem echem odbiła się u stóp Watykanu, czego dowodem depesza, nadeszła onegdaj na ręce prezesa Ligi Katolickiej, prof. U. S. B. dra Fr. Bossowskiego od ks. Kardynała-Sekretarza Stanu Gasparri'ego. Depesza redagowana jest w języku polskim i przez to samo już nosi bardzo miłą cechę, a serdeczne podziękowanie Ojca św. jest bardzo cenną nagrodą za trudy dla tych, którzy przyczynili się do uświetnienia i powodzenia akademji.

Treść depeszy przytaczamy dosłownie: „Prezydent akademji Bossowski, pałac Arcybiskupi, Wilno. Ojciec św. serdecznie dziękuje za hołd akademji ku czci Chrystusa-Króla i przesyła wszystkim jej uczestnikom błogosławieństwo apostolskie. Kardynał Gaspari“.

(KAP.).

James Cook.

Z okazji 200 rocznicy urodzin.

Wśród badaczy kuli ziemskiej niepoślednie miejsce zajmuje James Cook, który ziemię trzy razy objechał dookoła.

Cook był synem wiejskiego robotnika z jakiejś wsi w angielskiem hrabstwie Yorkshire. Jako młody uczeń sklepikarski uciekł pewnego dnia na okręt, by odtąd na morzu znaleźć swoją ojczyznę. Ośmioletnią wojnę kolonialną Anglji z Francją odbył Cook w charakterze ochotnika, przyczem zwrócił na siebie uwagę tak dalece, że powierzono mu wykonanie map wybrzeży Nowej Funlandji.

W r. 1769 dowodził okrętem „Endeavoux“ w randze porucznika; wysłany przez rząd angielski przedsiębierze podróż do wysp Tahiti. Po zbadaniu **wysp Towarzyskich** popłynął Cook na południowy-zachód przerzynając tę część Oceanu Spokojnego — pierwszy z Europejczyków. W drodze tej nie napotkał żadnego lądu, aż dotarł do odkrytej przez Holendrów w r. 1642 **Nowej Zelandji.** Przepłynąwszy między obu jej częściami, kanałem, noszącym odtąd jego nazwisko dotarł do **Australji**, sporządzając pierwsze dokładne mapy tych stron. Zdobycze naukowe zebrane tutaj przez ekspedycję były nieprzeciętne; samych roślin odkryto ponad 400 gatunków. Całe wschodnie wybrzeże Australji zajął Cook w imieniu angielskiego króla Jerzego III. i nazwał je Nową Południową Walją. Wyprawa ta trwała pięć miesięcy, a znaczenie jej było bardzo doniosłe. Przedewszystkiem osłabiła ona powszechne wówczas przypuszczenie o istnieniu jakiegoś wielkiego kontynentu południowego.

Druga wyprawa podjęta wkrótce przez Cooka miała pytanie o istnieniu południowego kontynentu ostatecznie rozstrzygnąć. W towarzystwie dwóch Niemców, Jana Reinholda Forstera i jego syna Jerzego wyruszył Cook w połowie lipca 1772 z Anglji, dowodząc okrętami „Resolution“ i „Adventure“. Minąwszy Afrykę popłynęła wyprawa jeszcze dalej na południe, osiągając pierwsza w dziejach **67 stopień szerokości południowej.** Skierowawszy się następnie na wschód przybył Cook znowu w połowie marca 1773 r. do Nowej Zelandji, nie napotkawszy po drodze żadnego lądu. Stąd skierowano się do Wysp Towarzyskich, a we wrześniu tegoż roku odkryto **Wyspy Przyjacielskie.** Krążono później jeszcze jakiś czas po Oceanie Spokojnym, aż choroba zmusiła ekspedycję do powrotu. Sam Cook zapadł na skorbut, ale szczęśliwie wrócił do zdrowia. W drodze powrotnej natrafiono na grupę wysp, nazwaną **Nowemi Hebrydami.** Odpoczęwszy jakiś czas na wyspach Nowej Zelandji udano się **koło południowego cyplu Ameryki** z powrotem do Anglji.

Jeszcze jedna, trzecia wyprawa czekała Cooka, ale z tej miał wielki odkrywca już nie wrócić.

Chodziło o drogę **do Japonji i Chin, od Australji na północ.** Wyprawa wyruszyła w połowie lipca 1776 roku, a w połowie stycznia 1778 r. odkryto **wyspy Hawai**, później zachodnie wybrzeże Ameryki. **Alaskę i wyspy Aleuty.** Tutaj zetknęli się Europejczycy poraz pierwszy z Eskimosami. **Cieśninia Beringa** odkrytą przez Vitusa Beringa, Duńczyka, pozostającego w służbie rosyjskiej 50 lat wcześniej, popłynął Cook na Ocean Lodowaty Północny, docierając do **70 stopnia północnej szerokości.**

Zawróciwszy z powrotem przybył Cook w połowie stycznia 1779 r. na Wyspy Hawai. W czasie zamieszek wywołanych obrazą uczuć religijnych tubylców, został Cook 14 lutego 1779 r. zasztyletowany. Zwłoki jego rzucono w morze. Ekspedycja mogła dopiero w sierpniu 1780 r. powrócić do Anglji.

Cook był ostatnim romantykiem odkrywcą. Wiek XIX. rozpoczął ścisłe badania.

10-lecie niepodległej Polski.

List pasterski ks. biskupa polowego St. Galla.

Z okazji 10-lecia niepodległości Polski ks. biskup St. Gall zarządził, aby dnia 11 listopada odbyły się uroczyste nabożeństwa wojskowe. Po mszy św. należy odczytać list pasterski do wojska, odśpiewać hymn „Te Deum“, modlitwy za Ojczyznę i Prezydenta Rzplitej oraz „Boże coś Polskę“.

W liście pasterskim ks. biskup podkreśla wartość i znaczenie żołnierza polskiego.

„Ustała wojna, nie ustała służba żołnierska: stoi żołnierz polski na straży odzyskanej wolności, otoczył orężnem koliskiem dzierżawy Dostojnej swej Pani i Matki, czujny na każdy odgłos niebezpieczeństwa, gotów każdej chwili drogę zastąpić wrogowi, gdyby się odważył zbrodnicze przeciwko niej wyciągnąć ręce. Przeto z ufnością pogląda Matka Ojczyzna na rycerskiego swego obrońcę, jemu powierzając miecz ku obronie wolności i sprawiedliwości.

Niechaj Bóg miłości pełen, niepomny grzechów naszych i przewinień, w swem nieskończonem miłosierdziu, przez zasługi Królowej Polski i świętych naszych Patronów, błogosławi Rzeczypospolitej naszej, Jej Władzom rządzącym, Jej Sile orężnej, oraz wszystkim stanom, by wiernie pełniąc zakon Pański, umacniali potęgę Ojczyzny!“ (KAP.).

Uroczystość obchodu w Gdyni.

Dnia 11 bm. obchodzić będzie Gdynia uroczystość 10-lecia Niepodległości Państwa. Po mszy świętej odbędzie się uroczysta akademja a wieczorem przedstawienie patrjotyczne. Na uroczystość przyjadą z Gdańska: Generalny Komisarz Rzplitej w Gdańsku Strassburger, dyrektor P. K. P. w Gdańsku Czarnowski i przedstawiciele towarzystw z Gdańska. Na czele organizacji obchodu stoją: komisarz rządowy m. Gdyni Bilek i starosta Staniszewski, którzy dokładają wszelkich starań, aby uroczystość wypadła imponująco.

„Żywe pomniki“ odrodzenia Polski w Gdańsku.

Zarząd Macierzy szkolnej w Gdańsku zwraca się do ogółu społeczeństwa z gorącym apelem, nawołując do składek, z których możnaby ufundować nad polskiem morzem Ochronki oraz Domy Polskie dla Kaszubów. „Niech lud kaszubski przestanie tulać się po obcych, wrogich mu kątach, a niech dostanie własny, choćby najskromniejszy kąt, w którym mógłby swobodnie zbierać się już od zarania młodości poczwarszy i tu przygotowywać i hartować swą duszę do walki codziennego życia o wiarę i język ojczysty. W dniu wielkiej rocznicy Odrodzenia Ojczyzny pamiętajmy o tych, którym nie danem było wrócić na łono Matki! Starajmy się zrozumieć ich ciężkie położenie, oraz znaczenie jakie ma dla przyszłości naszej Ojczyzny utrzymanie polskości nad morzem“.

Szkoła pilotów w Radomiu

trwałym pomnikiem niepodległości.

Sprawa szkoły pilotów budowanej w Radomiu przez Kielecki Komitet Wojewódzki z ramienia Zarządu Głównego L. O. P. P. posuwa się naprzód.

Na ostatniem Ogólnem Zgromadzeniu L. O. P. P., odbytem w Warszawie dn. 27 paźdz. została przyjęta jednogłośnie uchwała, iżby pierwszą cywilną szkołę pilotów uznać jako trwały pomnik dla uczczenia dziesięciolecia niepodległości Polski. W związku z tem w finansowaniu budowy tej szkoły wezmą udział wszystkie Komitety L. O. P. P. na terenie całej Rzeczypospolitej. Jako jedną z form poparcia finansowego budowy szkoły przyjęto nabywanie losów loterji fantowej, zorganizowanej na ten cel przez Kielecki Komitet Wojewódzki, na terenie którego powstanie szkoła.

Loterja ta, wypuszczając losy po cenie 1 zł., daje możność wygrania majątku ziemskiego (Bolmin, ziemia Kielecka) w cenie 150 tysięcy zł. oraz szeregu innych bardzo cennych fantów. Istnieje projekt, aby w razie wygrania tego majątku przez któryś z Komitetów lub Kół L. O. P. P. przeznaczyć go na schronisko dla sierót po poległych lotnikach. Bilety można nabywać we wszystkich Komitetach LOPP. i kolekturach państwowych.

Na ziemiach Rzplitej.

Park narodowy w Tatrach.

Na uczczenie rocznicy 10-lecia Niepodległości projektowano otwarcie Parku Narodowego w Tatrach. Niestety akcja ta napotkała na znaczne trudności. Tereny od Kuźnic do Jaszczutówki i od Poronina do Hali Gąsienicowej są prywatną własnością pp. Uznańskich, a dalej Hala Gąsienicowa, dolina Chochołowska i Kondratowa stanowią współwłasność górali. Tereny te trzeba oszacować i dopiero później państwo będzie je mogło wykupić.

Spłonęło 50 budynków mieszkalnych

Z Łodzi donoszą o olbrzymim pożarze, który wybuchł w osadzie Pajęczna pod Radomskiem w zabudowaniach niejakiego Kiełbika. Pożar objął w krótkim czasie około 50 budynków mieszkalnych. W czasie akcji ratunkowej kilku strażaków odniosło silne poparzenia. Straty sięgają około pół miljona złotych.

Służalcy Moskwy potęgują działalność.

Z okazji 11 rocznicy przewrotu bolszewickiego komuniści w dniach ostatnich znowu rozpoczęli w Poznaniu ożywioną działalność propagandową. Patrole policyjne zebrały w ostatnich dniach stosy bibuły komunistycznej; kilka tysięcy ulotek rozwieszono na ulicach i poprzyklejano na płotach. Ulotki podpisane są przez centralny komitet wykonawczy komunistycznej partji polskiej, oraz przez związek młodzieży komunistycznej.

Sąd Okręgowy w Zamościu przystąpił do rozpatrywania sprawy 22 mieszkańców m. Biłgoraja i osady Tarnogród, oskarżonych o przynależność do Komunistycznej Partji Polski i Zw. Młodzieży Komunistycznej. **Oskarżeni rekrutują się wyłącznie z pośród żydów.** Do sprawy powołano ogółem 125 świadków, 3 biegłych, w tem jednego eksperta politycznego, którym jest referent lubelskiego urzędu wojewódzkiego K. Janisławski.

—ooo—

ECHA 200-GO JUBILEUSZU GIMNAZJUM W STANISŁAWOWIE. Z okazji 200-letniego jubileuszu I-go państwowego Gimnazjum w Stanisławowie uchwaliła rada miejska utworzyć trzy stypendja po 400 zł. na biednych sierót uczęszczających do pierwszego gimnazjum i zasługujących ze względu na postępy w nauce na pomoc.

FABRYKA JEDWABIU W KOŁOMYJI. W Tkalni Sagera została uruchomioną przędzalnia jedwabiu. Jest to druga fabryka jedwabiu na terenie Polski. Narazie posługiwać się będzie surowcem sprowadzanym z Italji, później zaś zostanie wprowadzony surowiec krajowy.

KOMUNIŚCI AGITUJĄ W BIELSKU-BIAŁEJ ZA STRAJKIEM. W październiku b. r. zawodowe związki bielsko-bialskich robotników tekstylnych i metalowych przedłożyły nowe żądania o podwyżki zarobków. Dotychczas prowadzone w sprawie podwyżki zarobków pertraktacje ze związkiem przemysłowców nie dały żadnego rezultatu. Komuniści rozrzucili po fabrykach ulotki nawołujące robotników do strajku i piętnujące działalność związków zawodowych. Jaki obrót weźmie sprawa, nie wiadomo. Spodziewać się należy, że robotnicy nauczeni przykładem w Łodzi, nie dadzą się pociągnąć do strajku.

PRZEMYCAJĄ NAWET SZTUCZNE BRYLANTY. W tych dniach funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej przytrzymali w Dziedzicach niejakiego M. Kamieńskiego z Warszawy, który usiłował przemycić 90 kg. brylantów sztucznych pochodzenia czeskiego. Wartość zakwestjonowanego towaru wynosi przeszło 40.000 zł.

BRAK 22 TYS. W BIURZE ELEKTROWNI M. LUBLINA. W ostatnich dniach stwierdzono w biurze elektrowni miejskiej m. Lublina brak sumy 22.000 zł. Prezydent m. Lublina bezzwłocznie zarządził dochodzenie dyscyplinarne, przeciwko winnym przetrzymywania tak poważnej sumy w biurze, a nie w kasie miejskiej wbrew wydanemu zarządzeniu. Obok dochodzenia dyscyplinarnego prowadzi się dochodzenia policyjne.

Z całego świata.

KARD. HLOND U OJCA ŚW.

Papież przyjął Kardynała Hlonda 6 bm. na posłuchaniu.

PÓŁINDJANIN — KANDYDATEM NA WICEPREZYDENTA.

Do najciekawszych osobistości z pośród ubiegających się o urząd Wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych należy bezsprzecznie senator Charles Churtis. Jego karjera życiowa jest niezwykłą, nawet w amerykańskiem społeczeństwie. Urodził się z ojca emigranta angielskiego i z matki indjanki, córki wodza pewnego szczepu. Pierwsze lata życia spędził w obozie indjańskim, ucząc się jazdy konnej i strzelania. Od 14 roku był dżokejem, poczem na życzenie matki ojca, oddano go do szkoły. W dzień musiał uczyć się, ale w nocy zarabiał jako dorożkarz. Po kilku latach został reporterem jakiejś małej gazety, ale długo w tym zawodzie nie wytrwał i wnet przeniósł się do biura adwokata. Tutaj rozwijał Churtis bardzo żywą działalność, a raz nawet w czasie choroby szefa, zdołał pierwszego klienta swoją mową ocalić od śmierci na fotelu elektrycznym. Sukces ten zadecydował o jego przyszłości. Churtis wstąpił do służby państwowej i został oskarżycielem publicznym. W r. 1892 wybrany posłem ze stanu Kansas, po jakimś czasie zdobył stanowisko senatora, które do dzisiaj piastuje.

SOWIECKI KODEKS KARNY.

Jak z Moskwy donoszą w komisarjacie ludowym sprawiedliwości ukończono już opracowywanie nowego kodeksu karnego. Instytucja obrońcy w dotychczasowem znaczeniu ulega całkowitej likwidacji. Obrońcy będą wprowadzeni jako nominaci komisarjatu, w charakterze funkcjonarjuszy państwa. Kara śmierci pozostaje w szeregu wypadków „wyższym środkiem obrony społecznej“.

PROCES O ŚMIAŁĄ KRYTYKĘ.

Przed kilku dniami wydano w Belgradzie wyrok w ciekawym procesie o wolność literackiej krytyki. Znany serbski pisarz, a zarazem i lekarz, Dr. Stefanowic zaskarżył literata Zivojnovic'a o obrazę, popełnioną przez to, że Zivojnovic odmówił wszelkiej wartości przekładom Szekspirowskiego „Hamleta“ i „Macbeta“, dokonanym przez Stefanovica. Zastępca poszkodowanego dowodził, że sam fakt przyjęcia sztuki przez teatr narodowy daje świadectwo o jej całości, jednakże sąd wydał wyrok uwalniający, podając w motywach, że Zivojnovic'owi przysługiwało prawo krytyki.

LODOWE MUZEUM W ROSJI.

Według projektu geograficznego obserwatorjum na dalekim wschodzie, ma tam powstać kolosalne muzeum lodowe, w którem ciała ludzkie i zwierzęce będą przechowywane w stanie niezmienionym. Cały plan opiera się o zużytkowanie zlodowaciałych pokładów ziemi, które w tamtych stronach nigdy nie odtaje. Wśród warstw lodu, ułożonych w takiej ziemi, mogą materje organiczne zakonserwować się znakomicie, czego przykładem są ciała mamutów, znajdowane nieraz ze świeżem jeszcze mięsem. W muzeum tak pomyślanem znalazłyby pomieszczenie zwłoki przedstawicieli różnych ras ludzkich, przedmioty codziennego użytku i środki żywności epoki obecnej; a wreszcie ciała zanikających gatunków zwierzęcych. Koszta budowy muzeum obliczają na 10 miljonów rubli.

42 LATA NA ODLUDNEJ WYSPIE.

Jedno z pism podaje wiadomość o niezwykłem życiu francuskiego misjonarza, ojca Jouny, który od 42 lat żyje na wulkanicznej wyspie Nina Toou, w archipelagu Wysp Przyjacielskich, na morzu południowem. Zanim tam przybył mieszkał na wyspie Wallis, a jeszcze przedtem był profesorem teologji w swojej ojczyźnie. Na wyspie stanowiącej jego obecne miejsce pobytu zbudował sobie mizerną własnoręcznie chatę, a tryb życia jaki prowadzi przypomina Ribinsona Crusoe. W czasie długich lat pobytu na tej wyspie nawrócił ojciec Jouny połowę tubylców na katolicyzm. Obecnie liczy sędziwy misjonarz 81 lat, i prawdopodobnie ustąpi miejsca jakiemuś młodszemu kapłanowi.

Literatura.

Dalsze rezolucje Zjazdu Literatów Polskich w Wilnie.

Podajemy ciąg dalszy rezolucyj uchwalonych na Zjeździe literatów Polskich w Wilnie w dniach 1—4 b. m.:

VI. Zjazd Literatów Polskich w Wilnie zwraca się do Sejmu Rzeczypospolitej o przyśpieszenie uchwały ustawy o bibljotekach gminnych. Zarazem Zjazd wyraża postulat, aby książki do bibljotek gminnych wybierane były przez odpowiednie ciało złożone z literatów.

VII. Zjazd Literatów Polskich w Wilnie, zapoznawszy się z potrzebami zrzeszeń literackich w całej Polsce, doszedł do wniosku, iż brak ognisk obcowania, wymiany myśli i zbiorowej pracy — utrudnia w wysokim stopniu zespołową i indywidualną twórczość piśmiennictwa. W chwili, gdy dokładne poznanie kraju i ludzi staje się punktem wyjścia dla rozwoju literatury w Odrodzonej Polsce — **apelujemy do całego społeczeństwa oraz władz państwowych i samorządowych, aby przystąpiły lub przyczyniły się do zorganizowania w każdej dzielnicy Polski siedzib literackich oraz ułatwiły pisarzom możność poznawania kraju.**

Za najbardziej pilne uważamy: 1) **Doprowadzenie do ufundowania Domu Literatów i Artystów w Wilnie.** Równocześnie z organizacją Domu w Wilnie, **należy zdobyć środki na poparcie wydawnictwa pod tytułem „Źródła Mocy" — oraz na budowę schroniska dla literatów i artystów w Trokach.** 2) Stworzenie **Domu Literatury w Warszawie** drogą przebudowy kamienic na Starem Mieście, należących do Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy, P. E. N. — Klubu i Związku Zawodowego Literatów Polskich. 3) Poparcie akcji Związku Zawodowego Literatów Polskich w sprawie powstania Domu Literatów we Lwowie. 4) Umożliwienie zrzeszeniom literackim w Krakowie i Poznaniu zdobycia własnych siedzib, bibljotek, czytelni i t. p.

VIII. Zjazd Literatów Polskich w Wilnie, witając ufundowanie nagród literackich przez szereg miast Rzeczypospolitej, wzywa do pójścia ich śladem pozostałe samorządy większych ośrodków, **nadewszystko władze miasta Krakowa.** W sprawie ufundowanej w roku bieżącym nagrody literackiej miasta Wilna w wysokości 2000 złotych Zjazd popiera dążenia **Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie do wypłacania tej nagrody co dwa lata z jednoczesnem podniesieniem jej do sumy 5000 złotych (zamiast 4000 złotych) i nadaniem jej nazwy „Nagroda Literacka imienia Adama Mickiewicza".**

IX. Zjazd Literatów Polskich w Wilnie zwraca się do czynników rządzących z prośbą **o finansowe poparcie ogólnego Zjazdu Literatów w Poznaniu, który ma się odbyć w czerwcu 1929 roku** podczas Powszechnej Wystawy Krajowej.

Ruch wydawniczy.

„Krakowskie skrzynie".

Pierwsze wydawnictwo krakowskiego Muzeum Etnograficznego.

W tych dniach ukazała się na półkach księgarskich bardzo ładna i ciekawa książka p. Tadeusza Seweryna pod napisem „KRAKOWSKIE SKRZYNIE MALOWANE". Przez wszystkich, kogo interesuje sztuka ludowa, książka ta będzie zapewnie bardzo mile powitana, bo omawia tak mało znany, a tak bogato i oryginalnie zdobiony sprzęt niezbędny dotychczas w izbie wiejskiej, w którym młoda gospodyni przywiozła wiano swoje na nowe gospodarstwo. Niestety, i skrzyń tych pięknych coraz mniej widujemy, bo stolarze wiejscy i małomiejscy przestali je wyrabiać od czasu, kiedy zastąpił skrzynię mebel tandetny — politurowana komoda.

Pan Seweryn w pracy swojej oparł się na skrzyniach, znajdujących się w Muzeum Etnograficznem w Krakowie i na rysunkach i malowidłach tych skrzyń, złożonych w tekach, sięgnął po materjał porównawczy do skrzyń przeszłowiecznych polskich, zestawił skrzynie nasze ze skrzyniami innych narodów i dawniejszych czasów i rzecz całą przedstawił jasno, pięknie, wyczerpawszy cały znany mu materjał naukowy. Podał także sposób wyrabiania i malowania skrzyń krakowskich.

Pracę tę zajmującą bardzo ozdobił autor 36 rysunkami w tekście, a nadto 10 barwnemi obrazkami skrzyń, wykonanemi bardzo pięknie w całości w Krakowie.

Książkę wydało Krakowskie Muzeum Etnograficzne, rozpoczynając bardzo poważnie szereg wydawnictw etnograficznych.

Dla szkół rysunkowych, robót ręcznych i przemysłu artystycznego książka p. Seweryna jest niezbędnym skarbcem wzorów i motywów rysunkowych ludowych.

Siły duchowe dzisiejszych Niemiec.

Emil Rücker: „Niemcy, Prusy a Polska". Kraków 1928. — Nakład Krakowskiej Spółki Wydawniczej. Str. 131.

Jakkolwiek dużo piszą gazety o stosunku państwa polskiego do Niemiec ogół inteligencji naszej jest bardzo słabo poinformowany już nie o materjalnych, ale duchowych siłach i kierunkach rozwijających się w dzisiejszych Niemczech. Nawet ci, którzy mogli bliżej zapoznać się z psychiką naszego zachodniego sąsiada, przebywając dłużej we Wrocławiu, w Berlinie, czy wreszcie w Monachjum, nie posiadają należytego wyobrażenia o nurtujących naród niemiecki dążeniach. — Jedynie może Wielkopolska czujnie śledzi głosy prasy i przewodników duchowych Niemiec. Dawna Kongresówka, będąca w swych północno-zachodnich województwach szachownicą osad niemieckich, silnie stojących przy swej religji i patrjotyzmie, nie docenia dostatecznie wartości dobrych informacyj o ideałach politycznych i społecznych przeciętnego obywatela z nad Sprewy, czy nawet z nad Renu. Dziś zaś wobec ogromnej powierzchni zetknięcia i tarcia rozciągającej się od Raciborza przez Bytom, Piłę, Gdańsk aż do Królewca jest to wprost obowiązkiem nietylko sfer kierowniczych, ale całej inteligencji polskiej.

Doskonałą, należycie pod względem historycznym i psychologicznym pogłębioną informacją w tym zakresie jest wymieniona wyżej książka p. E. Rückera. W trzech rozdziałach (Rzesza Niemiecka a Prusy, Militaryzm Rzeszy Niemieckiej, Niemcy, Prusy a Polska) daje autor zarys rozwoju polityki Prus i znaczenie w nim Biskarcka w trafnem oświetleniu Wielkiej Wojny, charakteryzując odrazu obecne wewnętrzne tendencje do przemiany budowy państwa niemieckiego. Omawia projekty federalistów K. Weitzel'a, Dra Külza, jak również głosy spokojniejszych propagatorów myśli o reorganizacji państwa niemieckiego. Rozdział o militaryźmie nie tylko daje cały szereg cyfr statystycznych jasno ukazujących „rozbrojenie" narodu niemieckiego (sam Stahlhelm ma 1,374.000 wyszkolonych członków żołnierzy oraz 91.180 oficerów!), ale przedewszystkiem charakterystykę owej formy pruskiego społeczeństwa, jaką jest pruski militaryzm. Tylko bardzo sumienny i bystry badacz mógł zebrać tyle ciekawego materjału odnoszącego się do stanu organizacyj bojowych, do objawów fermentu nacjonalistycznego w sądownictwie, w prasie, w kościele protestanckim i t. d. Jak daleko on się rozszedł dowodzi np. wyjątek z przemówienia pastora Schenka na zjeździe „Związku Kościoła Niemieckiego": „Jezus przez nieprzyjaciela, którego trzeba miłować, rozumiał chyba tylko własnego rodaka, tylko nieprzyjaciela duchowego, ale nie zewnętrznego, politycznego wroga" (!).

Ostatni rozdział najwięcej obchodzi czytelnika polskiego. P. Rücker wykazuje jak Bismarckowska myśl zastąpienia terminu „spór polsko-pruski" przez „polsko-niemiecki" doskonale się przyjęła — z naszą oczywistą szkodą. Przechodzi kolejno partje niemieckie i zbiera fakty ilustrujące ich stosunek do Polski, a wreszcie do Prus Wschodnich i Korytarza. Kończy wnioskiem o konieczności wewnętrznej stabilizacji Polski, gdyż ta odrazu pomyślnie reguluje sprawy zewnętrzne.

Książka napisana z talentem traktuje sprawę z realizmem nie archiwalnego historyka, ale twórczego publicysty przy oczywistem zacięciu polityka. W polskiem społeczeństwie odzwyczajonem od bystrego patrzenia na siły twórcze historji działające w naszych oczach książka Rückera powinna się spotkać z uznaniem, a nawet z wdzięcznością. F. B.

JUBILEUSZOWY NUMER „TĘCZY".

Już ukazał się zeszyt 45-ty „Tęczy", poświęcony **Dziesięcioleciu Niepodległości Polski.** Bogactwo treści walczy w nim o lepsze z zasobnością ilustracyjną. Dobór artykułów i piór jest pierwszorzędny. Poszczególne utwory składają się na syntetyczną całość i dają niejako przekrój tego, co w różnych dziedzinach życia narodowego stało się i rozwinęło w pierwszem Dziesięcioleciu Niepodległości.

Treść: "Rzut oka wstecz i naprzód" — artykuł znakomitego prawnika i głębokiego myśliciela Prof. Wł. L. Jaworskiego. „Rozwój gospodarczy Polski w latach 1918—28" rozpatruje Dr. Prof. R. Rybarski. Społecznemi ustosunkowaniami tego okresu zajmuje się Zygmunt Wasilewski. O ideologji Polski w wiekach dawnych w porównaniu z chwilą obecną pisze Prof. Dr. T. Grabowski. Żywotną kwestję bandery polskiej określa St. Punicki. Płk. T. Różycki omawia dziesięciolecie wojska polskiego. Przekrój literatury polskiej daje Dr. St. Kolbuszewski, a Dr. St. Papee streszcza zagadnienia teatrów dramatycznych w ostatniem dziesięcioleciu. W formie napoły nowelistycznej napoły sprawozdawczej opowiada G. Morcinek o nocy listopadowej w Cieszynie. Dalej artykuły bogato ilustrowane: Pamiątki kościuszkowskie w Kórniku Prof. Dr. M. Skałkowskiego, „Studjum o twórczości nestora rzeźbiarzy polskich Władysławie Marcinkowskim" pióra Jana Mrozińskiego. „Przegląd polskich godeł państwowych od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy" Jana Maleszewskiego, niezwykle interesujący artykuł St. Wasylewskiego o pieśniach polskich p. t. „Tam na błoniu błyszczy kwiecie". W dziale ilustracyjnym znachodzimy całostronicową planszę p. t. Straż na granicy, świetne portrety sterników nawy państwowej od r. 1918—28 (Piłsudski, Narutowicz, Wojciechowski, Mościcki), również całostronicową planszę reprodukującą Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie, ciekawe ilustracje kronikarskie z teatrów poznańskich, oraz z realizującego się właśnie nowego filmu polskiego „Ponad śnieg" St. Żeromskiego. Osobną stronicę poświęciła redakcja pięknej reprodukcji jednej z wizyj architektonicznych Stanisława Noakowskiego. Redakcja nie zapomniała również o jubileuszu niepodległości bratniego narodu: mówi nam o tem piękny portret prezydenta republiki czechosłowackiej Massaryka, oraz poezje E. Zegadłowicza, poświęcone największemu współczesnemu poecie czeskiemu Ottokarowi Brzezinie. Dział poetycki dopełniają poezje K. Iłłakowiczówny z nowego nieznanego dotychczas cyklu p. t. Wiersze chropowate. Numer zamykają dwie nowele: jedna p. t. „Przed świtem" p. Zofji Kossak-Szczuckiej, druga „Kwatera" Maryli Wolskiej. I w dziale rozrywek umysłowych napotykamy na aktualne z 10-leciem związane tematy. Okładkę do tego numeru, który tak pod względem doboru treści jak i formy graficznej jest niezawodną chlubą czasopiśmiennictwa polskiego, zaprojektował Prof. Ludwik Misky.

—ooo—

FLORENCE BARCLAY. Błękitny chłopiec. Wyd. IV. Str. 145. Nakład Księgarni św. Wojciecha Poznań — Warszawa — Wilno — Lublin.

W tej ślicznej pastelowej sielance, zlekka tylko i chwilowo przysłoniętej cieniem dramatycznego wypadku, znakomita autorka przedstawia wzloty duszy niewieściej do upragnionego szczęścia i zdobycie ideału piękna w duchowem i fizycznem znaczeniu po chwilach zwątpień, po przeszkodzie o „wyższej mocy", jak gdyby naprawdę w życiu osiągnąć się udało błękit i w gwiazdku obłocznem zasiąść pod stropem lazuru w sytości wszelkich wymarzonych rozkoszy. I to złudzenie autorka oddaje tak wdzięcznie, że je się szczerze winno jako dar przemiły, a wchłaniać należy czasu przekwitu nadziei.

JAMES OLIVER CURWOOD. Łowcy wilków. Przekład autoryzowany Jerzego Marlicza. Z winietą okładkową S. Norblina. Str. 195. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań — Warszawa — Wilno — Lublin.

Nie pożałuje czasu zużytego na przeczytanie tej książki czytelnik, rozmiłowany w ciekawych książkach podróżniczych i myśliwskich. Daleka śnieżna północ, wilki i Indjanie, trudne walki z nimi, odkrycie skarbów pozostawionych ongi przez zabitych w walce bratobójczej pionierów — wszystko to wywołuje nieustający dreszczyk emocji, nieodzownie towarzyszącej lekturze powieściowej.

Curwood dzięki żywej narracji, prawdzie i umiejętności tworzenia sytuacji niezwykłych zdobywa sobie coraz szersze koła czytelników. Ta powieść zwłaszcza nadaje się dla młodego dojrzewającego pokolenia.

—oo—

Sport.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Lista najlepszych kolarzy Niemiec stawia na pierwszem miejscu wśród zawodowców Mantheya przed Nebem i Wolkem. W dwu związkach amatorskich na czele kroczą: Stübecke i Sieroński (Polak z pochodzenia).

46 rekordów lekkoatletycznych i 42 pływackich padło w roku bieżącym na całym świecie.

Mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja ma być rozegrany w przyszłym roku w Poznaniu podczas Powszechnej Wystawy Krajowej. W projekcie również mecz Polska — Węgry.

Lista najlepszych tennisistów Francji w roku bieżącym: 1) Cochet, (mistrz świata), 2) Lacoste, 3) Borotra, 4) Brugnon, 5) Boussus, 6) George, 7) Landry, 8) Buzelet, 9) Aron, 10) du Plaix.

Wielką nagrodę sportową Francji za rok 1928 otrzymał Sera Martin za swój wspaniały rekord w biegu na 800 m. Dotychczas otrzymali tę nagrodę: Lenglen, Le Brix, Rigoulot i Lacoste.

Chciała zapłacić królowej za podwiezienie.

Jugosłowiańska królowa Marja jechała niedawno samochodem ze swej rezydencji letniej Topola do pobliskiej osady Mladenowce. Jak zwykle, królowa, siedząca przy kierownicy, ubrana była bardzo skromnie. Z tyłu na małem siedzeniu siedział szofer. W pewnej chwili królowa zauważyła, że na szosie przed samochodem stoi jakaś chłopka, dając znaki, by zatrzymała samochód. Spełniwszy życzenie wieśniaczki, królowa zapytała, o co jej właściwie chodzi. — Czy nie mogłabyś mnie wziąć z sobą? — powiada chłopka, nie wiedząc oczywiście, z kim rozmawia. — A dokąd jedziesz? — pyta królowa. — Do osady Mladenowce. — Dobrze, i ja tam jadę — usiądź więc na tylnem siedzeniu. Chłopka wgramoliła się do samochodu i wóz pomknął dalej. W trakcie jazdy, włościanka, jakby sobie coś przypominając, zwraca się nerwowo do „szoferki". — A ile będziesz za to chciała? — O to się nie troszcz — odpowiada z uśmiechem królowa.

Włościanka próbuje nawiązać rozmowę z szoferem, ale ten nie chce udzielić żadnych wyjaśnień, dotyczących pani, prowadzącej auto. Wreszcie samochód dojechał do osady Mladenowce. — Jesteśmy na miejscu — powiada królowa. Chłopka zaczyna szukać chusteczki z pieniędzmi. — Ile więc mam ci zapłacić? — pyta. — Ależ nic — odpowiada królowa — niech cię Bóg prowadzi. Mimo to chłopka nie ustępowała. Wtedy szofer widząc, że inaczej wieśniaczki się nie pozbędzie, szepcze jej do ucha: — Milcz już, przecież to królowa. Biedna chłopka o mało nie dostała ataku sercowego. Wyskoczyła czem prędzej z auta i długo powtarzała przestraszona: — Jak mogłam się odważyć.

HUMOR

Nowomodna żebranina. Pani (do żebraczki): Macie tu parę trzewików dla waszego małego chłopca. Żebraczka: O, całuję rączki! A może tak jeszcze wielmożna pani podaruje mi jakiś stary fortepianik dla mej córeczki?

Sprytni. — Dlaczego w waszem towarzystwie asekuracyjnem tak chętnie ubezpieczają się kobiety? — Bo wynaleźliśmy taryfę dla kobiet, przy której ubezpieczająca się nie potrzebuje podawać swego wieku...

Na dobroczynnym koncercie. — Wiesz, zdrzemnąłem się na wczorajszym koncercie i miałem straszny sen. — Cóż ci się śniło? — Ach, śniło mi się, że nie śpię, tylko słyszę to wszystko, co grają...

Co słychać w Krakowie?

Obchód 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Wczoraj odbyło się w sali konferencyjnej na Ratuszu posiedzenie Komitetu Wykonawczego Obchodu dziesięciolecia pod przewodnictwem prez. Rollego. Na posiedzeniu zatwierdzono w całości szczegółowy program obchodu, przedstawiony przez prezydenta. Komitet wyda odezwę do mieszkańców Krakowa i województwa krakowskiego. We wszystkich miejscowościach województwa krakowskiego odbędą się uroczyste obchody w dniach 10 i 11 bm. Wojewódzki Komitet Obchodu na życzenie lokalnych Komitetów może wysłać prelegentów do poszczególnych miejscowości. Zgłoszenia skierowywać należy do Sekretarjatu prezydjalnego magistratu m. Krakowa.

Komitet Dyrekcyjny Kolejowego Obchodu Dziesięciolecia Państwa urządza uroczystość Święta Narodowego w dniu 10 bm. z nast. programem: I. O godz. 12-tej sygnał lokomotyw; II. Od godz. 12—13 koncert dwóch orkiestr kolejowych równocześnie na placu Matejki i na placu kolejowym; III. O godzinie 14.30 uroczysta **Akademja w sali Tow. Wzaj. Ubez. ul. Basztowa 8.** — Program: 1. Zagajenie przez prezesa Dyrekcji kolei państw. Inż. K. Barwicza; 2. Przemowa ministra komunikacji, transmitowana przez radjo. 3. Orkiestra Reprezentacyjna D. O. K. w Krakowie; 4. Referat okolicznościowy wygłosi p. Franciszek Mazurkiewicz; 5. Chór Tow. śpiewackiego „Echo" pod batutą Dyrektora Bolesława Wallek-Walewskiego. — IV. Wieczorem o godzinie 20.30 w Sali Strzeleckiej przy ul. Lubicz wieczornica.

Wygórowana podwyżka opłat za wywóz śmieci.

Interwencja właścicieli realności w prezydjum m. Krakowa.

Z Towarzystwa katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych, komunikują nam:

Ogólne poruszenie wywołała wśród właścicieli wiadomość o **jeszcze jednem podwyższeniu w tym roku przez magistrat taryfy za wywóz śmieci i zawartości kanałowych.** Podrożenie to w stosunku do ubiegłego roku jest tak znaczne (od skrzynki śmieci w ub. roku 35 gr., **obecnie 65 gr.**), że niepodobna dlań znaleźć uzasadnienia w kosztach przewozu. Podczas, gdy np. autobusy Spółki tramwajowej przewożą publiczność na najdalsze peryferje miasta po 40 gr. od osoby, magistrat od wywiezienia jednej skrzynki popiołu liczy właścicielowi 65 gr., czyli więcej niż półtora razy tyle, chociaż autobus zabiera wszystkiego 16 osób, śmieciarka natomiast 100 do 105 skrzynek. Ponieważ wobec tego między właścicielami domów panuje ogólne przeświadczenie, nie pozbawione jak z powyższego widoczne, dość silnych cech prawdopodobieństwa, że zakład czyszczenia miasta w taryfę za wywóz **wlicza może jeszcze inne koszta**, jak czyszczenie i polewanie ulic i placów, nic wspólnego z przedsiębiorstwem wywozu śmieci nie mających, przeto prezydjum Towarzystwa katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych, porozumiało się z Towarzystwem właścicieli realności Wielkiego Krakowa i Towarzystwem katolickich właścicieli realności Podgórza, poczem w dniu 25 bm. udała się do prezydenta m. Rollego i viceprezydenta Sarego **deputacja złożona z delegatów tych trzech Towarzystw** i wręczyła memorjał, prosząc o wglądnięcie w tę sprawę, polecenie zakładowi czyszczenia miasta **wygotowanie ścisłej kalkulacji kosztów samego wywozu śmieci, następnie przedstawienie** tej kalkulacji reprezentantom Towarzystw właścicieli realności na wspólnej konferencji, **celem zgodnego ustalenia jej wysokości**, a wreszcie o wstrzymanie do tego czasu ostatniej podwyżki.

Panowie prezydenci wysłuchali życzliwie wywodów deputacji, poczem p. Rolle oświadczył, **że przychyli się do życzeń memorjału i kalkulację sporządzić poleci**, poczem przedstawioną ona zostanie delegatom właścicieli na zwołać się mającej przez p. prezydenta konferencji. Co do ostatniego punktu tj. wstrzymania podwyżki p. Rolle wprawdzie się nie oświadczył, jednakowoż delegaci odnieśli wrażenie, że stało się to tylko przez zapomnienie, i że **ostatnie podwyżki aż do czasu ustalenia taryf przez nową kalkulację** zostaną wstrzymane.

Trzeci dzień Kursu Duszpasterskiego.

Na przedpołudniowem zebraniu Kursu Duszpasterskiego we wtorek, 6 listopada, wygłoszono trzy referaty. **Ks. prob. Tatara** (Andrychów) mówił o potrzebie Domów parafjalnych, w którychby się ogniskowała wychowawcza działalność katolicka poza kościołem i o sposobie ich urządzenia. — **Ks. sen. Kasprzyk** omawiał zagadnienie czytelni i bibljotek parafjalnych, **Ks. prob. Sznajder** (Biała) wreszcie wygłosił referat na temat stanowego duszparterstwa wśród mężczyzn i wśród kobiet.

Po południu **ks. prob. Paryś** (Liszki) przemawiał na temat duszpasterstwa wśród młodzieży męskiej i żeńskiej, a **Ks. J. Piwowarczyk** (Kraków) na temat społecznej działalności duszpasterza.

W przedpołudniowem zebraniu wziął udział Ks. Metrop. Sapieha. Stale zaś przysłuchuje się wykładom biskup-sufragan łódzki, Ks. Dr. Tomczak.

Młodzież akademicka w obronie bilansu handlowego.

Dzisiaj o 4.30 pop. odbędzie się na Uniw. Jag. wiec ogólno-akademicki w sprawie obrony bilansu handlowego — zorganizowany przez Ligę samowystarczalności gospodarczej. Po wiecu młodzież akademicka ruszy pochodem z pod Uniwersytetu w ulice: Straszewskiego. Polwale i Szewską na Rynek, skąd ulicami: Sławkowską, Basztową i Florjańską na ul. Grodzką pod gmach magistratu. Delegaci Ligi wygłoszą w czasie pochodu szereg przemówień; w pochodzie będą niesione lampiony i transparenty z napisami wzywającemi społeczeństwo do przyłączenia się do akcji Ligi.

Komitet akademicki L. S. G. apeluje do kupców, aby zechcieli umieścić w oknach wystawowych napisy propagujące przemysł krajowy. napisy takie wydaje Komitet w Domu Akademickim ul. Jabłonowskich 10—12.

Kraków, dnia 8-go listopada 1928.
Czwartek 8: św. Gotfryda.
Piątek 9: św. Teodora, św. Ursyna.
Piątek 9: Wschód słońca o godz. 6.38, zachód o 16.10.

STARZEC POD KOŁAMI MOTOCYKLU. Jan Kwiatek 73, koszykarz przechodząc wczoraj w południe ul. Kalwaryjską w Podgórzu wpadł pod pędzący motocykl niestwierdzonego numeru. Starzec doznał złamania kości nosowej, stłuczenia twarzy i silnego krwotoku nosem. Lekarz Pogotowia po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Na szkodę Zofji Kocwowej zam. przy ul. Sławkowskiej 23 skradziono z balkonu 4-go piętra kożuch wartości 100 zł.; — Tadeuszowi Wałowskiemu pom. szoferskiemu skradziono z kurytarza Kasy Chorych przy ul. Batorego 3 rower wartości 150 zł.; — Wczoraj w nocy włamano się do mieszkania Jerzego Ściborowskiego praktykanta pocztowego przy ul. Ruskiej 2 i skradziono palto wartości 220 zł.

KRADZIEŻ STEMPLI W SKLEPIE CUKIERNICZYM. Marja Włodarczykowa. zam. przy ul. Płaszowskiej 112 zgłosiła w policji, że dnia 6 bm. nieznany sprawca skradł jej ze sklepu cukierniczego przy ul. Szpitalnej 40 teczkę ze stemplami ogólnej wartości 400 zł.

ARESZTOWANO Wiszniewskiego (l. 20) robotnika, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 6 za kradzież 1 pary trzewików wartości 27 zł. ze sklepu Szymona Neuwidka przy ul. Szerokiej 35. — Nadto aresztowano Jana Freja (l. 22) z Gliwic pow. Wielicka, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za kradzież 36 m. flaneli białej, na szkodę nieznanego właściciela.

ZNALEZIONO W BRAMIE DOMU przy ul. Kopernika 36 porzucone przez nieznaną matkę dziecko płci męskiej, liczące około 3 miesiące; dziecko oddano do miejskiego „Żłóbka", a za matką wszczęto poszukiwania.

POŻAR. Wczoraj o 8 rano wezwano straż pożarną z Podgórza do szkoły powszechnej im. Sienkiewicza przy ul. Szkolnej 5, gdzie na strychu zapaliła się belka podtrzymująca z jednej strony wiązania dachowe a przeprowadzona wadliwie przez komin. Straż wyrąbała część tlejącej belki i w ten sposób ogień ugasiła. Po półgodzinnej akcji wróciła do koszar.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NA UROCZYSTEJ AKADEMJI W DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO, w sobotę 10 bm. o godz. 5 po południu, zostanie poraz pierwszy wykonany przez Chór Cecyljański „Hymn" komp. O. Rizzi'ego do słów Gałuszki „O ziemio polska, kolebko nasza" napisany z okazji Dziesięciolecia Niepodległości".

SZTUKA I KULTURA CZECHOSŁOWACJI NA WYSTAWIE W BERNIE. Na powyższy temat wygłosi odczyt w Towarzystwie Miłośników Książki kustosz bibljoteki Muzeum Przemysłowego Kazimierz Witkiewicz dziś we czwartek 8 bm. o godz. 8 wiecz. przy ul. Smoleńsk 9.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW ŚW. BARBARY rozpocznie się dnia 8 bm. o godz. 6 wieczorem tradycyjna nowenna do św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży. W czasie nabożeństwa będą wygłaszane nauki. P. T. Rodziców i Wychowawców prosimy, by swoim wpływem zrzeszyli u stóp jedynego w Krakowie cudownego obrazu świętego rodaka jak najliczniejsze rzesze młodzieży.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Moralność pani Dulskiej".
Piątek: „Kupiec wenecki" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Krakowiacy i Górale" (premjera).

GONG.

Czwartek: „Tu znajdziesz męża".
Piątek: „Tu znajdziesz męża".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Żółty paszport.
UCIECHA: „Miłość i łzy Szopena".
NOWOŚCI: „Ludzie podziemi".
SZTUKA: Ład miłości.
CORSO, „Danton i Robes Tierry".
WARSZAWA: „Beau Sabreur — Synowie Pustyni".

OBSADA RÓL W „KRAKOWIAKACH I GÓRALACH".

W „Krakowiakach i góralach" w Teatrze Słowackiego, rolę Bardosa, ubogiego studenta z Krakowa wykona p. Burnatowicz. Basią jest p. Kliszewska, jej kochankiem Stachem p. Klimaszewski. Rodziców Basi, młynarza Bartłomieja i spóźnioną zalotnicę. Dorotę grają pp. Szymborski i Klońska. Ojcem Stacha, furmanem Wawrzyńcem jest p. Wysocki, Zosią p. Bednarska, Jonkiem p. Kierczyński. Góralom przewodzi p. Niewiarowicz jako Bryndus w otoczeniu niedoszłych swoich drużbów (pp. Łubiakowski, Kwaskowski i Ziembiński). Żywioł humorystyczny reprezentuje „szadzący" organista Miechodmuch p. Leliwa. Z pośród dwu nowych postaci, wprowadzonych przez J. N. Kamińskiego, wtórują mu komiczny ekonom z pańszczyźnianych czasów p. Komornicki i p. Turski jako administrator Pysznicki. W scenach zbiorowych bierze udział cały prawie personal męski i żeński. Mazurek w akcie III-cim odtańczy p. Łozińska.

Kredyty państwowe na roboty publiczne

w okręgu krakowskiej Dyrekcji.

Regulacja i obwałowanie rzek.

Na rok budżetowy 1928/29 uzyskała okręgowa Dyrekcja robót publicznych w Krakowie następujące kredyty w dziedzinie regulacji rzek. na Wisłokę 216.000 zł., na Dunajec od Nowego Sącza do Łososiny 158.000. na Sołę 350.000, na Skawę 150.000. Rabę 150.000, Dunajec powyżej Nowego Sącza 220.000. Poprad 90.000, górną Wisłokę 60.000. razem na rzeki żeglowne i spławne 1,394.000 zł. Dalej na regulację małej Wisły na granicy Śląska 201.000. na obwałowanie tejże Wisły 61.000, na regulację Białki śląskiej pogranicznej 204.000, na Żylicę 80.000, na Koszarawę i Żabnicę 140.000, na regulację dopływów Skawy 110.000. na Bysinkę w myślenickiem 45.000, na regulację Słonego w Rabce 35.000, na dopływy Raby 118.000, na Krynicznkę w Krynicy 70.000. na regulację dopływów Dunajca jak Smolnik, Czarnowoda, Krośnica i t. d. 211.500, na Ropę 160.000, na Jasiółkę 160.000, na regulację Białej poniżej i po wyżej Grybowa 165.000, na regulację dopływ w Białej 70.000. na Łososinę 100.000 — razem na meljoracje i zabudowania górskich potoków 1.940.000 zł. **Na budowę zapory na Sole w Porąbce pod Kętami przyznało Ministerstwo 2,760.000 zł.**

Pozatem nadzwyczajne dotacje z funduszu inwestycyjnego wynoszą: **na obwałowanie Wisły i regulację potoków 400.000 zł.**, na usunięcie szkód żywiołowych z poprzednich katastrof powodziowych 141.000 zł.; całkowity kredyt w dziale budownictwa wodnego, prowadzonego przy Dyrekcji robót publicznych 6.830.000 zł. Kredyty na budowle wodne, prowadzone przez Wydział samorządowy, wynoszą: **na obwałowanie lewego brzegu Wisły powyżej Krakowa 400.000 zł., na obwałowanie prawego brzegu również 400.000 zł.**, na regulację Macochy 117 000, na Rudawę 145.000, **obwałowanie Wisły od Białuchy do potoka kościelnickiego 50.000, obwałowanie Wisły od Podgórza do Niepołomic 100.000, od Niepołomic do Raby 178.000, od Raby do Woli Rogowskiej 217.750**, obwałowanie Dunajca od Biskupic Radłowskich do Wietrzychowic 50.000, kanał Ulgi od Wojnicza do Kisieliny 55.000, regulacja Wontoku pod Tarnowem 90.000 — ogółem koszt robót wodnych, prowadzonych przez Tymczasowy Wydział Samorządowy wynosi około 1.800.000 zł. **Pozatem kredyt państwowy na regulację Wisły, prowadzonej w obrębie tutejszego województwa, wynosi około 3,000.000 zł.**

Budowa nowych mostów.

Na konserwację mostów i dróg państwowych długości około 1.000 klm., przyznało Ministerstwo robót publ. 2,464.000 zł. Na przebudowę drogi w Krynicy kredyt państwowy wynosi 87.000, zapomogi na drogi samorządowe 250.000, zapomogi na budowę mostów samorządowych 250.000, na przebudowę jezdni drogi Kraków Chrzanów Szczucin Tarnów Krynica Kraków Zakopane 1,400.000 zł.

W budowie znajdują się następujące mosty: 1) w Tuchowie na Białej most trzechprzęsłowy, długości 26 m. o przyczółkach i filarach kamiennych. konstrukcji inż. Rechniewskiego. 2) w Gorlicach na Ropie dwuprzęsłowy, żel.-betonowy, 3) w Skawinie na Skawince dwuprzęsłowy, 35 m. długi, o filarach i przyczółkach żel.-betonowych a konstrukcji żelaznej. 4) na Białym Dunajcu dwuprzęsłowy, 26 m. długi, 5) w Kobiernicach na Sole fundacji Kessonowa, jedno światło stałe o rozpiętości 70 m. i 6) **w Krakowie na Wiśle, trzechprzęsłowy, długi na 154 m. Dotąd wybudowano już oba przyczółki, filary są na ukończeniu, a na budowę konstrukcji żelaznej rozpisano licytację. W przyszłym roku przystąpi kierownictwo budowy mostu do montażu konstrukcji żelaznej.** — Prócz tych robót prowadzi okręgowa Dyrekcja **odbudowę kilkudziesięciu mniejszych mostów i przepustów na drogach państwowych.** Całkowity kredyt drogowo-mostowy wynosi około 5.800.000 zł.

Budowle państwowe.

Na nowe budowle i na prowadzenie robót już rozpoczętych przyznało Ministerstwo dalsze raty: Na Akademję górniczą 1.000 000 zł., na Klinikę ginekologiczno-położniczą 700.000 zł., na gmach Bibljoteki Jagiellońskiej 1,000.000 zł., na dalszą odbudowę Wawelu 823.000 zł., na rozbudowę państwowej Szkoły przemysłowej 102.000 zł., na remont Collegium Physicum 51.700, na szklarnię w ogrodzie botanicznym 60.580, na klinikę neorologiczno-psychjatryczną (baraki) 35.000, na przebudowę dawnego arsenału przy ul. Grodzkiej L. 40 na Instytut geograficzny 85.000, na remont Bibljoteki Jagiellońskiej 60.000, na remont Collegjum Novum 18.500, na budowę gmachu Sądu okręgowego w Tarnowie 1.000.000, na budowę gimnazjum w Chrzanowie 104.000 zł. i t. d.

Przyznane okręgowej Dyrekcji w Krakowie kredyty we wszystkich działach robót publicznych są **znacznie wyższe od kredytów lat ubiegłych, a swoją wysokością dorównują dotacjom przedwojennym.** O ile i w następnych latach utrzyma rząd kredyty budowlane w tej samej wysokości co w bież. roku, to stan naszych dróg, regulacja rzek i górskich potoków, oraz nowe budowle mostów i budynków publicznych posuną się bardzo silnie naprzód, tak, że wiele postulatów w dziedzinie budownictwa, obecnie bardzo gwałtownych i zasadniczego znaczenia, zostanie w całej rozciągłości spełnionych.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie przesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Obce języki. — Wrócił pan z Londynu? — Tak! — Jakżeż się panu powodziło? — Ot, wcale, wcale... — Miał pan trudności z pańskiemi wiadomościami języka angielskiego? — Ja nie, tylko Anglicy...

Życie gospodarczo-społeczne.

Walka w przemyśle metalowym Niemiec.

250.000 robotników strajkuje. — Podłoże ekonomiczne. — Nieudałe próby rozjemstwa. Możliwość konfliktów politycznych.

Nadrenja i Westfalja są od szeregu dni terenem jednej z największych w ostatniem stuleciu walk o płace. Wprawdzie zatarg robotników metalowych z przedsiębiorcami północno-zachodniego przemysłu niemieckiego nie osiągnął jeszcze takiego rozmiaru, jak strajk górników angielskich w roku ubiegłym, niemniej fakt, że 250 tysięcy metalowców porzuciło pracę, że zamknęły się zarobki, a więc i podstawa utrzymania dla rodzin, które robotnicy ci żywią i utrzymują — wstrząsnął silnie życiem gospodarczem Niemiec.

Podłoże strajku ma charakter wybitnie ekonomiczny. Robotnicy zażądali podwyżki godzinowego o 12 fenigów, a więc z dotychczasowych 78 na 90 fenigów za godzinę. Pracodawcy odrzucili a limine żądanie generalnej podwyżki zarobków, przychylając się co najwyżej do podwyżki godzinowego o 3 fenigi i to tylko dla najniższych kategoryj płac.

Długotrwałe pertraktacje różnych placówek rozjemczych pozostały bez rezultatu tak, że wkońcu podyktowały sądy rozjemcze jako formułę decydującą, że ogólnie robotnicy otrzymać mają podwyżkę godzinowego o 6 fenigów, zaś akordowym robotnikom przyznano dodatek 2 fenigów za godzinę.

Przedsiębiorcy odrzucili tę formułę. Według ich obliczeń podwyżka taka zwiększyłaby tygodniowy budżet płac o 4 do 5%, a ogólne koszta produkcji o 2 do 3%. Według opinji pracodawców przemysł produkcji i obróbki żelaza nie jest w stanie wytrzymać takiego poziomu płac, a to ponieważ eksport żelaza odbywa się nadal ze stratą, a zbyt w kraju przy dotychczasowych już cenach maleje i żadnej podwyżki ceny nie zniesie.

Robotnicy natomiast skupieni przedewszystkiem w Chrz. Związku Metalowców Rzeszy, określają argumentacje przedsiębiorców jako fałszywą. Orzeczenie rozjemcze odpowiada zupełnie możnościom płatniczym pracodawców, konjunktura bowiem jest całkiem normalna, a przeprowadzenie racjonalizacji w przemyśle dało tak wielkie oszczędności na płacach robotniczych, że za rok ubiegły wyniosły one około 70 miljonów marek. Ponadto, w poprzednim roku, jako okresie złych konjunktur dla przemysłu żelaznego robotnicy hut i kopalń żelaza nie wysuwali żądań o poprawę płac, wskutek czego pozostali w tyle w porównaniu z poziomem płac innych robotników metalowych. Już choćby z tego powodu należy podwyżkę tę traktować jako słuszne wyrównanie.

Nieubłagane stanowisko obu stron spowodowało interwencję ministra pracy Rzeszy, który też na własną rękę wydał obowiązujące rozstrzygnięcie, określając podwyżkę zarobków w wysokości od 3 do 4% z ważnością od 1 b. m.

Decyzja ta stała się hasłem do otwartej walki. Robotnicy ogłosili ją jako nieważną i przystąpili do strajku, który ogarnął 250 tysięcy pracowników. Nieważność orzeczenia uzasadniają związki robotnicze względami zarówno formalnemi, jak i merytorycznemi.

Najważniejszem jednakowoż zagadnieniem prawnem jest sprawa wypłaty zasiłków bezrobocia dla strajkujących. Urząd pracy w Essen odmówił im mianowicie prawa poboru tego zasiłku i sprawa poszła do orzeczenia wyższych instancyj, które mieć będzie szczególne znaczenie dla dyscypliny i spokojnych form strajku w jego dalszym przebiegu.

W obecnym stanie rzeczy sytuacja przedstawia się bardzo poważnie, zahamowanie bowiem wytwórczości przemysłu żelaznego wywiera bezpośredni wpływ na inne gałęzie przemysłu, zwłaszcza węglowy, który będzie musiał ograniczyć swą produkcję — o ile wobec nieustępliwości stron nie dojdzie wogóle do generalnego strajku.

Zatarg ten ma także pewne zabarwienie polityczne. Przedsiębiorcy bowiem reprezentują element zbliżony do prawicowych, nacjonalistycznych partyj opozycyjnych, podczas gdy robotnicy stoją w obozie partyj rządowych, głównie centrum, a częściowo socjaldemokracji. Centrala chrześcijańskich związków zawodowych określiła zachowanie się przedsiębiorców jako złamanie umowy i żąda jak najrychlejszego zwołania Reichstagu. Tak więc konflikt o płace może zaprowadzić do konfliktu parlamentarnego, który wyładuje się na politycznym gruncie.

Nieprzestrzegany zakaz.

Przez Gdańsk napływają do Polski og[...]ne transporty pszenicy.

Ze sfer rolniczo-handlowych otrzymujemy następujące uwagi:

Przed rozpoczęciem zbiorów wydał Rząd rozporządzenie, mocą którego wzbroniony został przywóz pszenicy zagranicznej do Polski z zagranicy. Należy tu podkreślić, że pszenica zagraniczna zwłaszcza zaś pszenica węgierska pod względem jakości **przewyższa pszenicę rodzimą,** a pozatem jest od niej **o wiele tańszą** i na lepszych warunkach płatności nabywaną.

Z uwagi na to, że niektóre młyny jeszcze przed wydaniem odnośnego rozporządzenia **zawarły tranzakcje z firmami zagranicznemi,** a co za tem idzie były zmuszone do odbioru zakupionych partji pszenicy. Rząd wydawał z początku **indywidualne zezwolenia na przywóz pszenicy zagranicznej,** a to z uwzględnieniem przedewszystkiem pszenicy węgierskiej, co było o tyle uzasadnionem, że pod względem jakości ustępują pszenicy węgierskiej inne gatunki pszenicy zagranicznej. Udzielono wprawdzie również **pojedyńczych zezwoleń na przywóz pszenicy amerykańskiej,** które jednak nie zostały wykorzystane wskutek obowiązującego przepisu, a mianowicie, że **pszenica nie może być załadowaną z portu niemieckiego.**

Dnia 31 sierpnia b. r. **przedłużono ważność zakazu przywozu pszenicy zagranicznej** do Polski **do 31 grudnia b. r.** i przez wzgląd na bilans handlowy Polski **zaniechano wydawania dalszych pozwoleń przywozu.** Tego rodzaju rozporządzenie byłoby poniekąd uzasadnione, jednakowoż tylko w tym wypadku, **gdyby było ściśle przestrzegane.** Tymczasem jednak z zakazu tego korzystają jednostki, ciągnąc z niego olbrzymie zyski. Należałoby tu zwrócić uwagę na tranzakcje, dokonane ostatnio w wolnem mieście Gdańsk.

Jak donosi „Hamburger Marktbericht" Gdańsk uzyskał w samym tylko miesiącu październiku kontyngent na wprowadzenie do Polski 3000 ton pszenicy. Firmy gdańskie sprzedawały olbrzymie ilości pszenicy do Polski, zwłaszcza zaś do Małopolski sięgając aż po Stanisławów, przyczem z końcem października podaż ta zmalała, wskutek wyczerpania kontyngentu październikowego. Firmy gdańskie oferują obecnie i sprzedają do Polski pszenicę, co dowodzi, że na miesiąc listopad uzyskał Gdańsk nowy kontyngent. Zważywszy, że wolne m. Gdańsk nie jest na tyle obszarem rolnym, by móc w ciągu jednego miesiąca eksportować z własnej produkcji tak wielką ilość pszenicy, mimowoli dochodzi się do wniosku, że Gdańsk bierze te olbrzymie ilości pszenicy z poza swego obszaru i eksportuje do Polski. Sprawa ta zdaje się być zupełnie jasną.

Ostatnio, w dniu 6 bm. nadeszła do Krakowa mąka z Gdańska, we workach amerykańskich, przemielana z pszenicy amerykańskiej— **wolna od cła(!)**

Rząd zatem musi wglądnąć w powyższą sprawę i **albo bezwzględnie rozciągnąć rozporządzenie zakazu przywozu pszenicy zagranicznej także i na wolne m. Gdańsk albo też zezwolić na przywóz pszenicy,** a tem samem umożliwić naszym młynarzom zaopatrywanie się w lepszą i tańszą pszenicę zagraniczną, czem się uniknie sprowadzania pszenicy z Gdańska, a właściwie z Niemiec przez Gdańsk, a to pszenicy gatunkowo znacznie lichszej.

Prowizoryczny rezultat wyborów do Izb przem.-handl.

W SZEREGU POWIATÓW NIE ODDANO ANI J E D N E G O GŁOSU.

Według prowizorycznych obliczeń, z 28 obwodów wyborczych do Izby Przemysłowo-handlowej w Krakowie, na ogólną ich liczbę 31 — rezultat wyborów w grupie przemysłowej I. kategorji wybierającej 6-ciu radców, przedstawia się następująco:

P. Epstein otrzymał 145 głosów **p. Lewaiski** 145, dr. Z. **Merz** 145. Ign. **Ehrenpreis** 143. inż Zdz. **Krudzielski** 140 Edw **Zajączek** 136.

Po nich największą ilość głosów otrzymali: dr. Arnold Ehrenpreis oraz Paweł Aleksandrowicz.

W grupie przemysłowej II. kategorji, wybierającej również 6 radców, otrzymali: inż. P Król 863 głosy, Joachim Steinberg 679 inż. W. Scherer 679, dr. Juda Zimmermann 675, inż. Ronka 664, Roman Mayzel 534.

Brak dotychczas wyników z powiatu gorlickiego oraz okręgu kolbuszowskiego i grybowskiego. Udział wyborców bardzo słaby, w I-ej kategorji oddano 249 głosów (przy systemie pluralności), w II-giej **683 głosy na 4.700 uprawnionych.** Były nawet powiaty, gdzie wogóle **nikt do głosowania się nie zgłosił.** Do powiatów tych należą: Wieliczka, Dąbrowa, Nisko, Maków, Ropczyce i Strzyżów. Jest to miarą **znikomego zainteresowania sfer gospodarczych wyborami.**

———ooo———

WYBORY W GORLICACH 9 B. M.

Wybory 12 radców krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej z **grupy przemysłowej** w Gorlicach, które nie odbyły się w dniu 4 b. m., będą przeprowadzone dodatkowo — na skutek zarządzenia Komisarza Wyborczego, jako Przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej, p. Naczelnika Matusińskiego — w piątek, 9 bm. w godzinach od 9-tej rano do 8-mej wieczorem w lokalu urzędowym Miejscowej Komisji Wyborczej w Gorlicach.

Rokowania z Niemcami nadal pod znakiem zapytania

Sprawa nawiązania ponownego kontaktu z Niemcami **przedstawia się w dalszym ciągu niejasno.**

Według wiadomości nadchodzących z Niemiec obecne nastroje w miarodajnych dla rokowań z Polską kół **nie wskazują na to, aby zaznaczała się tu tendencja do poważniejszych ustępstw.**

W dalszym ciągu panuje niechęć przeciw dowozowi nierogacizny żywej drogą lądową, tak, że rząd niemiecki gotów jest dyskutować jedynie w sprawie dopuszczenia transportów żywej nierogacizny drogą morską i to do rzeźni w miastach portowych. Ponadto godziliby się Niemcy na dopuszczenie nierogacizny bitej w każdej ilości, ale **tylko do pewnych fabryk przetworów mięsnych w Nadrenji.** — Oczywiście, że te plany nie zadowalają zupełnie polskich kół fachowych.

Również i w sprawie węgla **nie widać w dalszym ciągu ochoty ze strony Niemiec do większych ustępstw.** Nasz kontrahent obstaje przy kontyngencie 350.000 ton już po potrąceniu ewentualnego importu węgla do Polski. Te propozycje nie trafiają nadal zupełnie do przekonania naszym przemysłowcom węglowym.

Jak z tego widać, rokowania utknęły na istotnie martwym punkcie i nie można prawdopodobnie oczekiwać ich rychłego podjęcia.

O ile idzie o stronę polską, to rząd nasz gotów jest przystąpić do nawiązania zerwanego kontaktu, jeżeli Niemcy **zdecydują się wreszcie definitywnie sprecyzować swe postulaty w zakresie importu nierogacizny** tak bitej, jak żywej. Jeżeli koncesje niemieckie będą nadal niewystarczające, to podejmiemy rokowania tylko pod warunkiem, że Niemcy **zredukują bardzo znacznie swe żądania co do zniżek celnych,** względnie ograniczą się wyłącznie do klauzuli największego uprzywilejowania.

Takie byłyby postulaty nasze wobec kontrahenta niemieckiego.

Podane tu informacje nie mają oczywiście charakteru sprecyzowanych żądań ani ze strony niemieckiej, ani też z naszej. Są to raczej półoficjalne głosy, ilustrujące tendencje, zaznaczające się na obu frontach. Niemniej zasługują one na uwagę, gdyż pozwalają zorjentować się w nastrojach obu kontrahentów. Zdaje się, że niema zbytnich powodów do optymizmu co do dalszych rokowań.

Odrębnym działem w splocie zagadnień polsko-niemieckich jest sprawa t. zw. prowizorjum drzewnego. Jak wiadomo, z początkiem przyszłego miesiąca wygasa dotychczasowy układ w sprawie eksportu drzewa polskiego do Niemiec. Wyłania się wskutek tego kwestja ponownego uregulowania polsko-niemieckiego obrotu drzewem. Rząd polski jest skłonny podjąć rokowania, aczkolwiek dotychczasowe doświadczenie wykazało, że prowizorjum nie przyniosło oczekiwanych korzyści dla naszego przemysłu drzewnego.

Jak już mieliśmy sposobność donieść, polskie sfery drzewne pragną wytargować od Niemiec lepsze warunki, niż dotychczas. Obecna jednak sytuacja nie sprzyja, zdaje się, ich zmianie, tak, że prawdopodobnie **zawrzemy prowizorjum na tych samych zasadach co obecnie.** **(m.)**

———oo———

Na giełdzie ruch żywszy.

Na rynku walut nastrój mocniejszy dla dolara gotówkowego po kursie 8.88 i pół do 8.89 czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte, Bank Polski notuje bez zmiany.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej, obroty większe Zieleniewskim i Chodorowem. Zieleniewski słabiej, z innych papierów Bank Hipot. Parowozy i Chybie również słabiej, natomiast Tohan, Piasecki i Żelazo utrzymane przy większem zainteresowaniu. Obroty naogół znaczniejsze Na pogiełdziu dolarówka jedynie mocniej, reszta bez zmiany, ruch słaby, obroty małe.

Notowano: Bank Hipoteczny 115, Tohan 17 i trzy czwarte, Zieleniewski 148, Żelazo 14, Parowozy 31 i pół, Chodorów 193—194, Chybie 68 Piasecki 12, 4% oblig. Banku Kraj. 45 i trzy czwarte, Cegielski 43, Dolarówka 103.50—103 i trzy czwarte, Ćmielów 0.18.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88 i jedna czwarta, 8.90 i jedna czwarta, 8.86 i jedna czwarta. Belgja 123.94 124.25, 123.63, Holandja 357.75 358.65 356.85 Londyn 43.23 i trzy czwarte do 43.23 i jedna czwarta 43.34 43.125, Nowy Jork 8.90 8.92, 8.88 Paryż 34.83, 34.92, 34.74, Praga 26.42 26.48 26.36 Szwajcarja 171.60 172.03, 171.17, Wiedeń 125.37, 125.68, 125.06 Włochy 46.70 46.82, 46.58 Marka niemiecka 212.39.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 134.50 — Bank Handlowy 120 — Bank Polski 175, 174.50 175 — Elektrownia Dąbrowa 88 — Firley 65.50 — Łazy 6 — Wysoka 215 i jedna czwarta — Węgiel 96 — Fitzner 35 — Modrzejów 23 i trzy czwarte, 33, 33.50 — Ostrowiec serja A. 110.50 — serja B. 111, 110 — Rudzki 39 — Starachowice 41.50, 41 — Zieleniewski 146 — Borkowscy 15.

5% dolarowa 102, 103.50 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60.50 — 6% dolarowa 85 i jedna czwarta — 10% kolejowa 102.50 — 8% listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

Radio.

Piątek, dnia 9 listopada 1928.

Kraków. (566) G. 11.56 Transm. sygn. czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotn. meteor. 12.10 Koncert płyt gramof. 15 Transm. komun.: meteor. i gospod. 17.10 Odczyt p. t: „Wrażenia londyńskie". 17.35 Transm. odczytu z Wilna. 18 Koncert z Warszawy. 18.40 Rozmaitości. 19 Transmisja uroczystej akademji ku uczczeniu 10-lecia Niepodległości Polski.

Warszawa. (1.111) G. 11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom. 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 16 Muzyka płyt gram. 17.10 Odczyt p. t. „Współpraca radjoinstytucji naukowych z radjoprzemysłem". 17.35 Transm. odczytu z Wilna, 18 Koncert w wykonaniu orkiestry Domrzystów. 18.40 Rozmaitości. 19 Transmisja uroczystej akademji ku uczczeniu 10-lecia Niepodległości Polski. 21 Transm. koncertu z Filharmonji Warszawskiej. Po transmisji kom.: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, sportowy i nadprogram, oraz kom. P. A. T.

Katowice. (422). G. 15.45 Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16 Muzyka płyt gramof. 17.10 Wykład historji Polski. 18 Koncert popul. z udziałem p. Adama Kopciuszewskiego (śpiew). 19 Transmisja uroczystej akademji ku uczczeniu 10-lecia Niepodległości Polski. 21 Transmisja koncertu z Filharmonji Warsz. Po transm. skrzynka poczt. w języku francuskim.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co będzie? — Jeżeli twoja matka kupi kilo mięsa i rozdzieli na 8 równych części, to ile waży każda? — Ósma część kila. — Dobrze. — A jeżeli każdą taką część rozdzieli na cztery części? — To będzie trzydziesta druga część kila. — Doskonale! A jeżeli z każdej takiej części zrobi jeszcze cztery — to co będzie? — To będą zrazy, proszę pana.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Najbliższe prace Sejmu.

Warszawa, 7 11. (Tel. wł.) We czwartek odbędzie się posiedzenie sejmowej **komisji konstytucyjnej**, na której zostanie dokonany wybór referenta wniosków B. B. Referentem będzie prawdopodobnie prof. Makowski. Na sobotę zwołano posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu dla rozdziału referatów, przedłożeń rządowych co do ratyfikacji konwencyj międzynarodowych. W najbliższym czasie **min. Zaleski wygłosi w komisji spraw zagranicznych expose o sytuacji w polityce międzynarodowej**.

Jak już donosiliśmy w sobotę odbędzie się **uroczyste posiedzenie Sejmu**. Również Senat odbędzie tego dnia uroczyste posiedzenie. Przedstawiciele Niemców i Ukraińców będą nieobecni na uroczystych posiedzeniach izb. Z mniejszości narodowych w posiedzeniach ku uczczeniu 10-lecia niepodl. wezmą udział tylko żydzi, tudzież dwaj socjaliści niemieccy, należący do P. P. S.

POSIEDZENIE KLUBU CH. D.

Klub Ch. D. odbył posiedzenie, na którem dokonał wyboru zarządu i prezydjum na sesję najbliższą. Prezydjum pozostało w tym samym składzie z posłem **Chacińskim** jako przewodniczącym.

———o0o———

POLITYKA „PIASTA“ BEZ ZMIANY.

Po poprzednich obradach w dn. 30 i 31 ub. m. oraz po obradach w dn. 6 bm. Klub „Piasta“ uznał, że w sytuacji rolnictwa nic się nie zmieniło, wobec czego **niema podstaw do zmiany dotychczasowego stanowiska i stosunku do rządu**. Zarząd Klubu pozostał w dawnym składzie, to znaczy z senatorem **Średniawskim** jako kierownikiem Klubu parlamentarnego oraz posłem **Dębskim** jako kierownikiem Klubu sejmowego Piasta.

SPOKÓJ PO BURZY WTORKOWEJ.

Warszawa, 7 listopada. (Telef. wł.) W ciągu środy zapanował w Sejmie spokój po burzy wtorkowej. Wielu posłów wyjechało z Warszawy. Posłowie z lewicy udali się do Lublina.

Konferencja w Królewcu zakończona.

Warszawa, 7 listopada. (Telef. wł.) We środę o godz. 10 rano pod przewodnictwem ministra Zaleskiego otwarto ogólne posiedzenie konferencji w Królewcu. Podpisano konwencję o małym ruchu granicznym. Następnie Sidzikauskas **wygłosił referat z podkomisji o niemożności osiągnięcia porozumienia**. Postanowiono tedy rozpocząć

bezpośrednie rokowania handlowe.

Woldemaras wygłosił długą mowę, zawierającą w 11-tu punktach deklarację co do stanowiska delegacji litewskiej. W odpowiedzi **min. Zaleski zaznaczył, że Polacy dążyli do porozumienia z Litwinami**, czyniąc jak największe ustępstwa. Polacy liczyli się nawet z roszczeniami litewskiego nacjonalizmu, ale nie mogli uznać pretensyj, będących wyraźnem wtrącaniem się do wewnętrznych spraw Polski.

Część delegacji polskiej powróciła już we środę do Warszawy.

Woldemaras jest zadowolony!

Warszawa, 7 listopada. (Telef. wł.) Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ rozmawiał we środę z Woldemarasem i z Sidzikauskasem. **Woldemaras jest bardzo zadowolony (!) z przebiegu rokowań w Królewcu**, które dały rezultat całkowicie pozytywny (!). Obie strony lepiej się poznały, określono wzajemne stanowisko, nastąpiło nawet coś w rodzaju zacieśnienia węzłów towarzyskich. — Wystarczy to w mniemaniu Woldemarasa, aby stwierdzić **powodzenie (!) konferencji**. Ustanowienie komunikacji kolejowej, ustanowienie placówek konsularnych, uregulowanie wymiany towarów uważa on za rzecz zbędną i wkraczającą w dziedzinę ścisłej polityki. Argumentów Woldemarasa nie sposób przytoczyć, tak są obszerne. Zamierza on przyjechać w grudniu do Genewy z uśmiechniętem obliczem i oświadczyć, **że wszystkie zalecenia Ligi są spełnione (!)**, ponieważ obie strony **gawędziły w Królewcu (!), a delegaci składali sobie bilety wizytowe z zagiętemi rogami**. Powie, że **rokowania trwają dalej i że eksperci Ligi zepsuliby tylko doskonałą harmonję** trwających stale obrad.

W ten sposób zarysowuje się wyraźnie taktyka dalszego przewlekania ze strony Litwy. Jeżeli Woldemaras do dziś dnia nie ukończył protokołu z kwietniowej konferencji królewieckiej, to w grudniu napewno nie ukończy protokołu z konferencji listopadowej. Liczy na dezorjentację Ligi i nową zwłokę.

(Wywody Woldemarasa zakrawają na oczywiste drwiny z Polski i Ligi Narodów. — Uw. Red.).

W rozmowie z Sidzikauskasem korespondent oświadczył, że jeżeli wybuchnie nowa wojna i dojdzie do tego, że Polska straci Wileńszczyznę, to **Litwa prawdopodobnie wogóle utraci niepodległość, gdyż tego jedynie może się spodziewać po nowej wojnie**. Argument ten podziałał widocznie na Sidzikauskasa i otaczających go dziennikarzy litewskich do tego stopnia, że wymiana zdań przeciągnęła się do późnego wieczora. Rozmowa z Litwinami mogła przekonać słuchacza, że **Litwini raczej narażą na niebezpieczeństwo swą niepodległość, niż pogodzą się z Polską.**

Jak się tłumaczą Litwini?

Królewiec, 7 listopada. (PAT) Wobec tego, że wczoraj po południu prasa królewiecka zamieściła o zakończeniu konferencji królewieckiej jedynie polski komunikat, strona litewska opublikowała dziś komunikat następującej treści:

Podkomisja ustanowiona 3 listopada odbyła cztery posiedzenia w dniach 5 i 6 listopada. Na posiedzeniach tych zostały poruszone wszystkie sprawy zasadnicze, dotyczące konfliktu polsko-litewskiego. Delegacja litewska zaproponowała **stworzenie dla terytorjum wileńskiego specjalnego statutu (!) z międzynarodową (!) gwarancją (!)**. Propozycja ta, która stworzyłaby możliwość do przyjęcia zaproponowanych przez delegację polską układów, **została przez tę ostatnią odrzucona**.

Delegacja litewska zaproponowała próbne rozstrzygnięcie tych spraw, które odnoszą się do wymiany towarowej między obema krajami oraz do sprawy spławu drzewa na Niemnie. Delegacja polska proponując litewską, dalszego prowadzenia rokowań w celu uregulowania wymiany towarowej przyjęła, wyrażając jednocześnie zastrzeżenie, co do spławu na Niemnie. **Rokowania będą prowadzone bezpośrednio pomiędzy rządami: warszawskim i kowieńskim.**

Lewicowe uroczystości w Lublinie.

MUZYKA GRAŁA „CZERWONY SZTANDAR“ i „NA BARYKADY“.

Warszawa 7/11. (Telef. wł.). Lewicowe uroczystości w Lublinie, w 10-tą rocznicę utworzenia rządu lubelskiego chłopsko-robotniczego, rozpoczęły się odegraniem o godz. 7 rano pobudki przez orkiestry. O godz. 9 w domu ludowym odbyło się zebranie, na którem było wiele posłów i senatorów P. P. S., Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego. O godz. 10 sformowano pochód ku placowi Litewskiemu. Nad pochodem powiewały czerwone sztandary, niesiono liczne transparenty. Ulicą Lubartowską ruszył pochód „Wyzwoleńców“. Na ich transparentach czytało się: „Dobrobyt chłopów zabezpieczy dobrobyt robotników i mieszczan“, „Niech żyje rząd robotniczo-chłopski“, „Żądamy uszanowania praw obywatelskich przez urzędników i policję“, **„Ukarać sprawców nadużyć wyborczych“** i t. d. Przez ulicę Kościuszkowską przejechała banderja „Wyzwolenia“ z zielonemi opaskami i sztandarami. Na placu Litewskim ustawiono w południe trybuny, z których przemawiali: marsz. Daszyński, sen. Kopciński, posłowie: **Arciszewski, Barlicki, Kwapiński, wicemarszałek Woźnicki** i in. Muzyka grała naprzemian **„Czerwony Sztandar i „Na barykady“**. O godz. 4 po południu w sali teatru odbyła się akademja.

Ustąpienie min. Niezabytowskiego?

NOWA, NIESPRAWDZONA POGŁOSKA.

Warszawa, 7 listopada. (Telef. wł.) Sanacyjny „Przegląd Wieczorny“ donosi, że w pewnych kołach politycznych lansowaną jest **wiadomość o bliskiem jakoby ustąpieniu (!) ministra rolnictwa Niezabytowskiego**, którego stanowisko miałby objąć wojewoda lwowski **Gołuchowski**. O ile co do pogłoski o zamierzonem ustąpieniu min. Niezabytowskiego nie można powiedzieć nic pewnego, o tyle pogłoska o ewentualnem objęciu teki rolnictwa przez wojewodę Gołuchowskiego **jest nieprawdziwa**.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 7 11. (Tel. wł.) We środę wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwiono projekty nowych ustaw oraz szereg spraw personalnych.

———o0o———

Rzym 7/11. (PAT) Dziś poseł Rzplitej Przeździecki w otoczeniu członków poselstwa, złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Przesilenie gabinetowe na Łotwie.

W związku z otwarciem nowego parlamentu gabinet Juraszewskiego podał się we wtorek do dymisji. Chociaż prezydent republiki zwróci się najpierw do socjal-demokratów, jako do najsilniejszego liczebnie stronnictwa, jednakże spodziewane jest utworzenie rządu z przedstawicieli stronnictw nie-socjalistycznych pod przewodnictwem członka unji włościańskiej.

LOTNIK SOWIECKI OPADŁ W POLSCE.

Warszawa 7/11. (Telef. wł.) W pobliżu wsi Dębinówki w rejonie Wielkiego Hutoru, wylądował przymusowo po stronie polskiej samolot sowiecki. Lotnicy wyszli bez szwanku.

PROCES WOJCIECHOWSKIEGO.

Warszawa, 7 11. (Tel. wł.) W dn. 17 grudnia odbędzie się rozprawa przeciwko Wojciechowskiemu, który dokonał zamachu na członka misji handlowej sowieckiej w Warszawie Lizarewa.

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

Warszawa, 7 11. (Tel. wł.) Na szosie pod Koninem wywrócił się autobus. Siedem osób ciężko rannych. Szofer aresztowany.

Przesilenie gabinetowe we Francji trwa.

Paryż. (PAT). Prezydent Doumergue odbył z przewodniczącym izby czterdziestopięciominutową rozmowę. Po wyjściu z Pałacu Elizejskiego, przewodniczący izby oświadczył dziennikarzom, **iż odniósł wrażenie, że kryzys może potrwać kilkanaście dni**. Prezydent Doumergue kontynuować będzie narady jutro rano.

POINCARE JEDNAK POZOSTANIE.

Paryż 7/11. (PAT) Większość dzienników **krytykuje w słowach niezwykle surowych to, co nazywają „zasadzką z Angers“**, wyrażając zarazem przypuszczenie, **że ostatecznie trzeba będzie odwołać się do Poincarego**, cieszącego się zaufaniem większości parlamentu. „L'Oeuvre“ przewiduje, że najbliższym rezultatem kongresu w Angers będzie porożnienie w obozie radykałów.

LIST POINCAREGO DO USTĘPUJĄCYCH MINISTRÓW.

Paryż. (PAT). **Poincare wystosował** do ustępujących ministrów Herriota, Sarrauta, Queuillea i Perriera pismo, w którem ubolewając nad zaniechaniem ich dalszej współpracy, która była zawsze lojalną i pożyteczną dla kraju, stwierdza, że uchwały kongresu radykałów **w Angers** były niemożliwe do pogodzenia w wielu punktach z polityką prowadzoną w całkowitej zgodzie z gabinetem.

KONFERENCJA P. DOUMERGUE'A Z PRZYWÓDCAMI.

Paryż 7/11. (PAT) Prezydent Doumergue przyjął dziś Cazalsa, byłego przewodniczącego frakcji radykałów specjalnych w izbie deputowanych. Po naradach Cazals oświadczył przed stawicielom prasy, że Herriot i jego przyjaciele partyjni nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za kryzys gabinetowy i że Herriot uczynił wszystko, co było możliwe, aby do tego kryzysu nie dopuścić. Należy — zaznaczył Cazals — **dążyć do jaknajszybszego utworzenia gabinetu**, któryby w porozumieniu z komisją finansową izby pozwolił uchwalić budżet przed 31 grudnia. Cazals zaznaczył wreszcie, **że jedynie Poincare może liczyć na większość izby.**

Program partji chłopskiej w Rumunji.

Warszawa, 7 11. (Tel. wł.) Kierownictwo narodowej partji chłopskiej w Rumunji ogłosiło swój przyszły program rządowy, który przewiduje:

Wprowadzenie systemu politycznej wolności, zabezpieczenie porządku za pomocą ustaw, **wprowadzenie prawdziwych rządów parlamentarnych**, polegających na przeprowadzeniu nowych wyborów, oczyszczenie administracji; polityka zagraniczna rumuńska ma się obracać w dotychczasowych ramach, a sojusze zawarte będą uszanowane. Obiecuje dalej partja powrót do wolności gospodarczej, zniesienie ograniczeń, skierowanych przeciwko kapitałowi zagranicznemu, zrównanie kapitału zagranicznego z krajowym, zaciągnięcie pożyczki zagranicznej dla stabilizacji waluty.

———o0o———

PRZYGOTOWYWANO ZAMACH NA DAWIDOWICZA

Wiedeń, 7 11. (PAT.) Dzienniki donoszą z Białogrodu, że wczoraj przed południem aresztowano tam pewnego młodzieńca, rodem z Bośni, który w stroju chłopskim przybył do Białogrodu. Aresztowanie nastąpiło z tego powodu, iż młodzieniec ten zwierzył się pewnemu właścicielowi kawiarni, iż przybył do Białogrodu, celem zamordowania przewodniczącego partji demokratycznej Dawidowicza.

S. S. VAN DINE. 38

Sprawa panny Odell.

Odwrócił się nagle i spojrzał uważnie w oczy Vance'owi.

— Słuchaj. Czy masz kogo na myśli. jako głównego aktora odtworzonego przez siebie dramatu.

— Nie. Nie mam najmniejszego pojęcia co do osoby przypuszczalnego mordercy — zapewnił Vance. — Wiem jednak, że jeżeli chcesz go znaleźć. musisz szukać człowieka przebiegłego, bardzo inteligentnego i posiadającego nerwy ze stali. któremu groziło bezpośrednie niebezpieczeństwo niuchronnej ruiny ze strony tej dziewczyny. Jest to człowiek z natury okrutny i mściwy. Ponieważ ta osoba przeszkadzała mu. po mistrzowsku i bardzo roztropnie zabrał sie do pracy, aby się pozbyć źródła swych kłopotów. Coprawda, czyn jego był szkaradny. ale przygotowany i wykonany niesłychanie sprytnie. Jeżeli kiedykolwiek zdołasz go pochwycić zobaczysz. jaki to zrównoważony i zdolny człowiek. Przedewszystkiem zdolny.

— Jedyną wadą twych genjalnych kombinacyj — rzekł Markham po długiem milczeniu — jest, że nie zgadzają się one ze znanemi nam faktami. A z faktami jednak. my, prawnicy starego autoramentu, liczyć się musimy.

— Które fakty masz na myśli? — zapytał Vance.

— Jest czterech ludzi opisanego przez ciebie typu, którzy mogliby mieć interes w sprzątnięciu tej kobiety. Heath zbadał dosyć dokładnie jej życie i stwierdził. że w ciągu dwóch lat. to jest od czasu jej występów w teatrze „Follies“. tylko czterech mężczyzn bywało u niej stale: Mannix, doktór Lindquist. Pop Cleaver i. oczywiście Spotswoode. Żaden inny mężczyzna nie był tak bliskim znajomym. by można było go uważać za przypuszczalnego mordercę.

— Masz więc kwartet w komplecie — zauważył Vance żartobliwie.

— Tak, zaraz jednak okażą się dysonanse. Mannix skończył z dziewczyną przed rokiem. Cleaver i Spotswoode przedstawili swe alibi, pozostaje więc doktór Lindquist. Jego jednak. mimo jego gniewliwości. nie mogę sobie jakoś wyobrazić w roli dusiciela i rozbójnika. Zresztą i on ma alibi, które może okaże się wiarogodnem.

Vance potrząsnął głową, z podziwem.

— Wzruszająca jest ta dziecinna wiara tego prawniczego umysłu. Dzięki niej zabierasz się do tej sprawy w sposób zupełnie błędny. Istotnemi bowiem czynnikami w naszym wypadku nie są wcale „znane nam okoliczności“ lecz wartość „X“ ludzkiej natury. ściślej mówiąc, charaktery poszczególnych osób twego kwartetu.

Vance zapalił świeżego papierosa i usadowił się wygodniej w fotelu.

— Powiedz mi, co wiesz o tych czterech donżuanach. Mówiłeś. że Heath zebrał o nich dokładne informacje. Kto byli ich rodzice? Co jadają na śniadanie?... Pomówmy najpierw o Spotswoodzie.

— Co do niego. to należy on do starej. purytańskiej rodziny. Jego przodkowie byli gubernatorami. burmistrzami. kliku też zamożnymi kupcami. Wszystko jankesi, bez żadnej przymieszki krwi, nowoangielska arystokracja. Chociaż znowu jego znajomość z panną Odell nie licuje z zasadą purytańską.

— Odpowiada jednak w zupełności reakcjom. które mogą być wywołane takiem umartwianiem, — wtrącił Vance. — Czem się ten pan zajmuje. jakie jest źródło jego dochodów?

— Jego ojciec miał fabrykę akcesorjów samochodowych i na tem zrobił majątek. Syn prowadzi dalej to przedsiębiorstwo. ale nie zajmuje się niem poważnie. choć zdaje się, że dokonał kilku nowych ulepszeń.

— Spodziewam się. że nie należą do nich owe okropne szklane flakoniki. w których umieszcza się papierowe bukiety. Człowiek. który wymyślił tę dekorację wnętrza zamochodu, jest zdolny do kadej. najpotworniejszej zbrodni.

— W takim razie wynalazcą nie mógł być Spotswoode. — rzekł Markham ustępliwie, — gdyż wiemy, że nie on jest mordercą. Dziewczyna żyła po jego wyjściu... Nawet ty nie możesz wytłumaczyć tego faktu na jego niekorzyść.

— Czy to wszystko. co wiesz o tym dżentelmenie?

— Mogę dodać chyba jeszcze tylko to, że ożenił się z zamożną panną. córką jakiegoś senatora z południowych stanów, jak mi sie zdaje.

— To niema nic do rzeczy. . A teraz opowiedz historję Mannixa.

Markham zajrzał do arkusza papieru. na którem były porobione zapiski maszynowe.

— Rodzice imigranci, przyjechali do Ameryki trzecią klasą. Ich pierwotne nazwisko miało brzmienie rosyjskie. On sam urodzony jest we wschodniej części Nowego Jorku. Nauczył się kuśnierstwa w małym sklepie swego ojca na Hester Street, potem pracował w jednej z większych firm kuśnierskich, gdzie awansował na majstra. Żył oszczędnie i powiększał swoje dochody, pośrednicząc w sprzedaży nieruchomości. Potem założył interes kuśnierski na własną rękę i dorobił się obecnego swego majątku. Wykształcenie zdobył w publicznej szkole elementarnej i dokształcającej wieczorowej. Ożenił się w r. 1900. a w rok później się rozwiódł. Prowadzi życie wesołe. jest stałym bywalcem klubów nocnych, ale nigdy się nie upija. Włożył sporo pieniędzy w teatrzyki i zawsze proteguje jakąś piękność kabaretową Ma słabość do blondynek.

— Nie bardzo to wszystko rewelacyjne — westchnął Vance. — W mieście pełno jest takich Mannixów... A jak stoi sprawa z doktorem?

— O. takich w Nowym Jorku też policzyłbyś na setki. Wychował się w jakiejś małej mieścinie środkowych stanów. Jest pochodzenia francuzko-węgierskiego. Dyplom doktorski zdobył na uniwersytecie w Ohio. potem praktykował w Chicago. gdzie miał jakieś nieczyste sprawki, ale nie był nigdy zasądzony. Następnie mieszkał w Albany i tam rzucił się na leczenie promieniami X Nawet wynalazł jakiś nowy typ lampy i założył towarzystwo akcyjne. Na tem też zarobił trochę pieniędzy. Po powrocie z Wiednia gdzie bawił dwa lata...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.